Nr 37 Czwartek 14 (27) lutego 1908 r. Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreznа 9 (Wasilczykowska).
Telefonu Nr 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

		miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocznie
Prenumerata:	W kraju	—85	2.50	4.50	8.—
	Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz

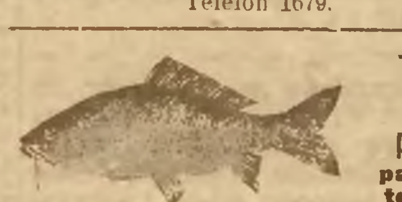
Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

Olga z książąt Czetwertyńskich hr. PONIŃSKA

wdowa po ś. p. generale Władysławie hr. Ponińskim, po krótkich cierpieniach, zasnęła w Bogu d. 8 (21) lutego 1908 r. w Sapożynie na Wołyniu. Eksportacya zwłok do kościoła w Międzyrzeczu odbył się d. 13 (26) lutego, o dnia pogrzebu w grobach rodzinnych w Krakowie rozesłane będą osobne zawiadomienia.



Od Administracyi.

Liczni prenumeratorowie naszego pisma przesyłają swe adresy tak nieczytelnie pisane, że jest niepodobieństwem odczytanie nazwisk. Wobec tego ekspedycya uprasza wszystkich panów prenumeratorów, którzy otrzymują pismo pod niewłaściwym adresem lub nie otrzymują go wcale, o nadesłanie nam ponowne swych adresów dla usunięcia jedynej przyczyny nieprawidłowego odbioru lub nieotrzymania gazety.

KALENDARZ.

14 (27) Walentego.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Biuro Polskiego Tow. Kolonii Letnich (Funduklejowska 26, czytelnia p. H. Oleckiej), otwarte codziennie od godz. 4-ej do 6-ej, oprócz niedziel i świąt.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej), otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pp., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3

Polski Związek pracy społecznej na Litwie.

W odezwie, umieszczonej w 34-ym numerze „Kuryera Litewskiego“, skrystalizowały się myśli i dążenia założycieli „Polskiego Związku pracy społecznej na Litwie i Białej Rusi“.

Odezwa nawołuje do stworzenia organizacyi, zespalającej do świadomej, solidarnej, jednolitej pracy, wszelkie żywioły polskie. Pragnie tamę położyć wszystkim kłótniom partyjnym, rwącym nasze społeczeństwo na strzępki, a uniemożliwiającym wszelką owocną pracę. Któż nie żywi w głębi serca swego takich pragnień, któż nie rozumie, że dziś więcej niż kiedy potrzeba nam siły, którą mają solidarnie działające społeczeństwa?

Któż duszą i sercem nie przylgnąłby do takiej organizacyi?

Ale trochę dalej, wyjaśniając powody kłótni, dzielących społeczeństwo, odezwa mówi: „Jednym poczęło się zdawać, iż w naszych tu w kraju stosunkach wolno egoistycznie pracować dla podniesienia wyłącznie tylko polskości, w celu zwycięstwa jej prędszego nad innymi, kraj ten zamieszkującemi ludami...“ więc znów wycieczka przeciw pewnemu stronnictwu i imputowaniu mu celów, których nie ma.

Czy te inne ludy, zamieszkujące kraj ten, choć na chwilę pomyślały kiedy o tem, że prócz nich są polacy, którym prawo do pracy nad swoim rozwojem, tak samo jak wszystkim przysługuje, czy nie pracowali „egoistycznie tylko nad sobą? I zupełnie słusznie. Trudno przecie wymagać, by nas ktoś z apatyi wyciągał i za nas pracował? Ale taka praca nosi miano „egoistycznej“, gdy prowadzą ją polacy, a „sprawiedliwej“ gdy prowadzą inni. Gdzież to manifestują się te „usiłowania zwycięstwa prędszego nad innymi ludami?“ Gdzie siła i środki, mogące takie zwycięstwo zapewnić? Nie można więc wciąż zachwalając swą ideę, narzucać innym myśli niebywałe, gdyż dążąc niby do zgody jątrzy się i mimowoli nasuwa się podejrzenie o konkurencyi. Polacy jak na Litwie, tak na Rusi, muszą wytężyć wszystkie siły, by polskość swą zachować i obronić od przeróżnych sił, które bezwiednie sojusz zawarły i wrogie zajmują stanowisko. Polak nie może być wiecznie kozłem ofiarnym, któremu w imię szlachetnej, wszechludzkiej miłości każą poświęcać się, pracować dla innych, a tym innym przyznają zupeł-

ne prawo pracowania dla siebie. Dlaczego usiłowania polaków nazywa się „zachłannością nacyonalistyczną“ kiedy one, zakreślając sobie pracę nad polskim żywiołem na Litwie, nie myślą nikomu w podobnej pracy przeszkadzać. My pracujmy nad sobą, wy nad sobą—i żyjmy w zgodzie, szanując przekonania i umiłowania każdej jednostki — oto hasło, które nietylko w teoryi ale i w praktyce dałoby się zastosować, gdyby znikli z powierzchni ziemi ludzie, którzy z uporem godnym lepszej sprawy wciąż zajmują się rzucaniem anatemy na usiłowania, dla nich widocznie nie zrozumiałe, o zbadanie bezstronne których nie starają się wcale.

Dalej — odezwa mówi: „Praca nasza musi być pracą dla wszystkich, pracą dla pomyślności całego naszego kraju i wszystkich składających go żywiołów“.

Piękne to twierdzenie wydaje nam się trochę na efekt obmyślone; przecie do tych żywiołów musimy i żydów zaliczyć, a znów dążąc do podniesienia ekonomicznego dobrobytu kraju i ludu, musimy starać się o wyzwolenie tego ludu z niewoli ekonomicznej żydowskiej, gdyż inaczej do względnego nawet dobrobytu nigdy dojść nie zdołamy.

Wprowadzenie w czyn pięknych teoryi wyświetli wiele niejasnych spraw, których teraz przesądzać nie można a jeżeli nie pozostaną czczymi frazesami takie zdania: „W pracy naszej nie chcemy polityki, bowiem najlepszą polityką naszą jest — praca. Intencye nasze są jasne—co polityka poważniła, niechaj zbliży praca“. „Celem naszym będzie zawsze zrzeszać, uspołeczniać, godzić“, to może pod tymi hasłami zszeregują się zastępy ludzi i społeczeństwo nasze dojdzie do harmonii wewnętrznej, tak niezmiernie nam potrzebnej.

Oby to nie było tylko utopią, mrzonką, wiecznie pozostającą w krainie marzeń.

E. W.

Przemówienie polskie w Dumie.

—):(—

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego).

Petersburg, d. 10 lutego.

W pismach warszawskich odezwały się głosy wyrzutu pod adresem polskich posłów, że w Dumie nie zabierają dość często głosu wogóle, a w szczególności, że nie przemawiali w ostatnich czasach, gdy na porządku dziennym były sprawy, dotyczące naszych interesów. Zasadniczo zarzut wydaje mi się nie tylko niesłuszny, ale wprost błędnie postawiony. Właśnie dlatego, że posłowie nasi zabierają głos tylko wtedy, kiedy zachodzą po temu ważne powody, cieszą się oni opinią wytrawnych parlamentarzystów i przemówienia ich są uważnie słuchane. Jednak, gdy chodzi o praktykę ostatniej doby, opinia polska — muszę to stwierdzić — miała istotnie pewien powód do zaniepokojenia, mianowicie wtedy, gdy szło o znany czytelnikom wniosek rządowy, dotyczący zaprowadzenia wykładów języka polskiego w seminaryach nauczycielskich. Na razie polacy postanowili w tej sprawie nie przemawiać, wskutek czego biskup chełmski mógł święcić łatwy tryumf przez przeprowadzenie swej poprawki, sprowadzającej projekt rządowy w zastosowaniu do seminaryów w Białej i Chełmie do czystej fikcyi. Na szczęście, Koło spostrzegło się w porę i naprawiło błąd przez wysłanie w piątek na trybunę posła łódzkiego, A. Rządа, a wystąpienie to, łącznie ze zmianą stosunku październikowców, sprowadziło odrzucenie poprawki Eulogiuszowej *w trzeciem czytaniu.* Korzyść jest niewielka, bo jak to dobrze powiedział hr. Uwarow i poprawka komisyi wystarcza do paraliżowania ewentualnych dobrych skutków projektu, lecz w każdym razie przynajmniej opinia publiczna rosyjska otrzymała pewne oświetlenie tej drobnej, ale charakterystycznej kwestyi.

Co do przemówienia d-ra Rząda, to trzeba z zadowoleniem zaznaczyć, że Koło w pośle łódzkim znalazło zgoła niepoślednią siłą krasomówczą. Treść rzeczonego przemówienia podałem już wam całkowitą, więc czytelnicy sami ją osądzić mogą. Zresztą pod tym względem nie miał tu poseł wielkiego pola, bo sprawa nie nadawała się zupełnie do szerszego traktowania na coby zresztą i prezydent Dumy nie pozwolił; dla potraktowania zasadniczego sprawy szkolnej w Królestwie znajdzie Koło okazyę przy rozpatrywaniu przez Dumę budżetu szkolnego. Gdy więc zaznaczam rzetelną udatność wystąpienia p. Rząda, to głównie ze stanowiska jego technicznej strony. P. Rząd rozporządza bardzo dźwięcznym, przyjemnie brzmiącym głosem, włada dobrze językiem rosyjskim, mówi swobodnie i płynnie, dobrze stoi na trybunie, jest w miarę pewny siebie, słowem posiada bardzo poważne dane do tego, aby się stać wytwornym i przekonywającym mówcą parlamentarnym. Zdobycz taka dla Koła, złożonego ze szczupłej garści 11 posłów, z których w dodatku niektórzy należą do zawzięcie milczących, jest w całem znaczeniu tego słowa cenna.

Piątek był wogóle dniem występów polskich w Dumie. Oprócz p. Rząda, przemawiało tego dnia jeszcze 3 posłów naszych, a o wszystkich można powiedzieć, że dzielnie się ze swego zadania wywiązali.

P. Żukowski przemawiał w imieniu komisyi finansowej, więc jego wystąpienie nie miało tym razem dla naszych interesów bezpośredniego znaczenia. Zbyt to znany już naszym czytelnikom mówca, abym potrzebował bliżej go charakteryzować. P. Żukowski zawsze mówi ściśle rzeczowo, panuje wybornie nad przedmiotem, tra ktuje go gruntownie i dlatego zdobył sobie opinię jednego z najwybitniejszych posłów w trzeciej Dumie. Przy rozprawach budżetowych spodziewane są jego wystąpienia zarówno w sprawach ogólno-państwowych, jak specyalnie polskich. Trzeba dodać, że p. Żukowski należy do tych niewielu szczęśliwych, którzy umieli zdobyć sobie, jak niemcy mówią, „ucho parlamentu“.

I przemówienie p. Dmowskiego w dyskusyi nad terorem znane jest czytelnikom „Dziennika“ w pełnem jego brzmieniu. Zrobiło ono dobre wrażenie w Dumie swą zwięzłością i jasnością, lubo październikowcy, rozumie się, woleliby, żeby polacy głosowali z nimi bez zastrzeżeń. P. Dmowski także należy już do mówców, bezwarunkowo słuchanym pilnie przez Dumę. Skutek to nietylko stanowiska p. Dmowskiego, jako prezesa frakcyi, lecz i osobistych przymiotów mówcy, przedewszystkiem siły argumentacyi i temperamentu parlamentarnego w dobrym stylu, na których posłowi warszawskiemu z pewnością nie zbywa.

W imieniu Koła posłów polaków z Litwy wystąpił onegdaj osobno p. Zawisza.

W kuluarach mówiono, że to oznacza „rozłam wśród polaków“. Nic bardziej niedorzecznego od tego przypuszczenia! Koło litewskie jest organizacyą odrębną, więc zawsze może występować oddzielnie, chociażby nawet w sprawach narodowych, byle — co do tych ostatnich — solidarnie wyrażało opinie z Kołem Królestwa. Tutaj nie było takiej sprawy narodowej, więc samo przez się istniała możność oddzielnego uzasadnienia swego stanowiska. Uchwała co do wystąpień p. Zawiszy zapadła na wspólnem posiedzeniu obu kół, co już najlepiej świadczy o absolutnym braku jakiegokolwiek „rozłamu“. Prawda, posłowie z Litwy nieco inaczej ujęli swoją opinię o wniosku 180-iu i niepotrzebnie wystąpili z własną formułą przejścia do porządku dziennego, przez co narazili się na to, że przy głosowaniu była ona poparta tylko przez nich sześciu (p. Montwiłł był nieobecny), ale w gruncie rzeczy stanowiska obu kół były identyczne: oba potępiły teror, oba uzależniły zniknięcie tego opłakanego zjawiska od przekształcenia Rosyi na państwo praworządne, co nawet w formule litewskiej było może jeszcze silniej zaznaczone.

Słowem w piątkowych debatach udział polaków był poważny, obmyślony i ze wszech miar interesujący.

Zdaje się, że obecnie jesteśmy w przededniu całej seryi przemówień polaków. Najpierw należy ich oczekiwać w sprawie interpelacyi o działalności „ochrany“ wileńskiej. Następnie będą mówili nasi posłowie przy rozprawach budżetowych, w których wezmą udział prawdopodobnie posłowie Grabski, Żukowski, Rząd i Montwiłł. W sprawie agrarnej, gdy ona przyjdzie na porządek dzienny, *speakerem* Koła będzie poseł Nakonieczny, w imieniu zaś Litwy i Rusi zapewne będzie mówił p. Montwiłł, a może i p. Wańkowicz.

Scevinus.

Przegląd polityczny

(Wybory w Czechach. — Klęska młodoczechów. — Ich następy. — Fakterstwo polityczne w Berlinie.—Wznowienie sojuszu niemiecko-rosyjskiego i austro-niemieckiego, jako skutek zatargu z Rosyą).

Z pomiędzy wszystkich wyborów z kuryi gmin wiejskich, dokonanych już w przeważnej części krajów koronnych Austryi najznamienniejszy i w skutkach swych najbardziej doniosły jest wynik wyborów z Królestwa Czeskiego. Na 79 okręgów wyborczych dokonano 58 ostatecznych wyborów, w których zwyciężyli agraryusze czescy i agraryusze niemieccy. Wśród czeskich okręgów zdobyli agraryusze czescy 29 mandatów, młodoczesi jeden i to ten jeden nie jest właściwie okręgiem wiejskim gdyż większość stanowi ludność podmiejska Pragi w Winohradach gdzie wybrany został d-r Herold, jedyny młodoczech, który ocalał z pogromu. W niemieckich okręgach w Czechach niemcy zdobyli 11 mandatów dla agraryuszów niemieckich, wszechniemcy 7, ludowcy 2, postępowi 2. Tak więc wybory ze wsi w Czechach przyniosły zupełny upadek młodoczechów. Zmieceni zostali z powierzchni wsi czeskiej, wyrzuceni, jak ongiś przed 19 laty młodoczesi w tej właśnie kuryi zmietli staroczechów. Stronnictwo młodoczeskie już od dłuższego czasu chyliło się ku upadkowi, raz po razu traciło okręgi w wyborach uzupełniających; przy powszechnych wyborach do parlamentu uratowało jeszcze garstkę przewódców, obecnie i tych straciło, prezes Koła czeskiego, d-r Karol Kramarz, upadł w swoim okręgu Żmilu i wchodzi do ściślejszych wyborów z agraryuszem Lisem—słowem młodoczesi schodzą z areny życia publicznego na wsi. A jest to tem bardziej zdumiewające, że właśnie na wsi, wśród uświadomionych wysoce kół włościaństwa czeskiego obudził się przed laty 20 ruch młodoczeski, tam była właśnie ich siła i niezawodną zostanie historyczna zasługa młodoczechów Gregra, Sladkowskiego, Brzorada, Kramarza i tylu innych zasłużonych patryotów czeskich, że potrafili do walki o prawa narodowe zszeregować solidarne zastępy włościaństwa czeskiego. Od tego czasu mija już okres jednej generacyi W walce o prawa narodowe nie zapomnieli młodoczesi o potrzebie popierania interesów ekonomicznych ludu: wytworzyli wspaniałą sieć instytucyi ekonomicznych włościańskich, stworzyli spółki kredytowe, banki ludowe, spółki zarobkowe i gospodarcze, spółkowe firmy prowadzenia przedsiębiorstw rolniczych, gorzelni rolniczych i cukrowni włościańskich i wykończyli gmach asocyacyi gospodarczej w Czechach.

I właśnie z tych instytucyi, które młodoczesi własną pracą i umiejętnością zapoczątkowali, które własnemi rękoma stworzyli wyszła przeciw nim opozycya. W imię interesów zawodowych ludzie kierujący spółkami ekonomicznymi włościaństwa czeskiego zorganizowali stronnictwo polityczne, któremu, idąc za wzorem niemieckim, dali nazwę agraryuszów czeskich. Z tą samą miłością sprawy narodowej, z tą samą wiarą w przyszłość narodową i z tą samą ofiarnością na cele narodowe, agraryusze czescy umieli związać energiczniejsze dążenia do reformy ekonomicznych stosunków kraju, podniesienia rolnictwa i przemysłu rolnego i wytworzenia lepszych warunków materyalnych dla pracy rolnika czeskiego. Z tej myśli urodził się program sprawy, który w imię interesów zawodowych coraz ściślej zespolił oświecone włościaństwo czeskie i ostatecznie niepodzielnie zapanował w całym kraju.

Ale nietylko na wsi, także i w miastach namiętnie jest zwalczane stronnictwo młodoczeskie. Tam stają z nim do walki zorganizowane masy ludności robotniczej, jako: stronnictwo socyalno-demokratyczne i stronnictwo narodowych socyalnych demokratów, czyli niezawisłych socyalistów, pod wodzą zdolnego kierownika i niezaprzeczenie patryoty czeskiego, Klofacza, tudzież dwa odłamy stronnictw mieszczańskich: konserwatywny, występujący pod firmą staroczechów, oraz młody, postępowo-mieszczański ruch, prowadzony przez znakomitego przywódcę, słynnego filozofa i socyologa, prof. Masaryka.

Jeszcze nie rozegrała się kampania wyborcza w miastach czeskich, ale dziś już wiadomo, że i tam młodoczesi na straty będą narażeni. Tak więc ogólny bilans tegorocznych wyborów sejmowych w Czechach przyniesie młodoczechom na całej linii klęskę. Z tego pogromu wychodzi nowe stronnictwo, w którego ręce naród czeski złożył dziś kierownictwo swych losów: jest nim stronnictwo ludowe rolników-włościan, czeskich agraryuszów. Przyszłość okaże, czy ustrzeże się tych błędów, które zarzucają młodoczechom i czy dla narodu czeskiego zdobędzie dalsze warunki rozwoju i pomyślności narodowej, nad której urzeczywistnieniem niewątpliwie z całych sił i wedle najlepszej woli przez 19 lat pracowali młodoczesi.

Ze stanowiska polskiego musimy wyrazić szczery żal, że ci wypróbowani przyjaciele narodu polskiego, w jego walce z nawałą pangermanizmu, dziś schodzą z życia publicznego w Czechach.

* * *

Z papierowej wojny, którą półurzędowa „Rossija“ w Petersburgu, półurzędowy „Temps“ w Paryżu i półurzędowa depesza biura Reutera w Londynie, wypowiedziały Austryi z powodu zamiaru budowy kolei w sandżaku Nowobazarskim, skorzystały oczywiście Niemcy.

Cały plan biura prasowego spraw zagranicznych, kierowanego przez sekretarza stanu, p. von Schön, w kancelerskim rządzie w Berlinie polegał na tem, aby rzucić cień na ściśle i bezpośrednie porozumienie Austryi z Rosyą w sprawach bałkańskiej polityki. Plan ten, wskutek niezręczności barona Aerenthala, udał się wybornie. Stosunek przyjazny Austryi z Rosyą został znów zamącony, drut między Wiedniem a Petersburgiem przerwany.

Będzie znów mógł kanclerz niemiecki narzucać się, jak ongi za czasów Bismarck'a, na pośrednika między zwaśnionymi. Rola „des chilichen Mäklers“, jak ją cynicznie określił Bismarck, tak przypadła do gustu ks. Bülowowi, że już bez tego, dobrze opłacanego faktorstwa, nie potrafi prowadzić polityki zagranicznej Niemiec. Pokłóciwszy tedy umiejętnie Austryę z Rosyą, zrywa z jednej strony pierścień przymierzy, otaczających i izolujących Niemcy, a z drugiej—narzuca się Austryi na wyłącznego doradcę i opiekuna.

Pierwszy objaw polemiki zbyt głośnej z powodu zamiaru budowy kolei, do której Austrya, według brzmienia traktatu berlińskiego z r. 1878, niewątpliwie ma prawo — to zacieśnienie sojuszu austro-niemieckiego. Dzisiaj nadeszły z Berlina wiadomości o pewnych, bliżej nie określonych gwarancyach pomocy, którą Niemcy zapewniają Austryi. Korzystając z kłopotu, w którym się Austrya po niefortunnem odezwaniu się swego ministra spraw zagranicznych znalazła, rząd niemiecki uznał za stosowną chwilę, aby zacieśnić węzły wzajemnego sojuszu i tym sposobem utrwalić polityczną hegemonię Niemiec nad Austryą. Zarzucono znów sieci na Austryę, aby, uśpiwszy jej czujność, można się było oddawać intrydze politycznej. Niebawem też usłyszymy o pośredniczej roli niemieckiego ambasadora, p. Pourtales, w Petersburgu i będziemy świadkami budującej przyjaźni prusko-rosyjskiej. Jest to gra, która od czasów frydrykowskich stale się powtarza. Prusy żyją i rosną nie własną zasługą, lecz tem, co uszczkną z żywego ciała swego powolnego sąsiada i sojusznika. Faktorstwo zdaje się być zawodem w Berlinie, tradycyjnie uprawnionym. **W.**

Sprawy polskie.

Stronnictwo krajowe i „Kuryer Litewski“.

„Kuryer Litewski“ gorąco poleca swym czytelnikom popieranie nowopowstającego „Polskiego Związku Pracy na Litwie i Białorusi“. Z tego powodu poddaje krytyce istniejące na Litwie stron nictwa, mianowicie demokraty czno narodowe i Stronnictwo krajowe, uważając, że obie te grupy polityczne nie odpowiadają potrzebom społeczeństwa polskiego i że jedynie „Związek Pracy“ może zadowolić wszelkie wymagania tego społeczeństwa.

O „Stronnictwie krajowem“, które eszyło się niedawno jeszcze względacii „Kuryera“, pismo to tak się obecme wyraża:

ni„Stronnictwo krajowe“ było grupą wielkich agraryuszów, zorganizowanych dla obrony własnych interesów i *eo ipso* zmuszonych być przedewszystkiem powolnymi sługami każdego, kto im nietykalność stanu posiadania zagwarantuje; pewne ogólnoludzkie i narodowe ideały, które nam po przez mgłę programu „Stronnictwa“ pokazywano, znikły z mgłą razem przy pierwszem zetknięciu się z rzeczywistością: taktyka wyborów grodzieńskich, owacyjnie usankcyonowana przez ogólne zebranie „krajowców“ wykazała, że interes, ba, nawet godność narodowa były dla nich *une quantité négligeable.*

Takie stronnictwo ma zupełną racyę bytu, ale bez owijania się w płaszczyk społecznych ideałów; może ono wejść do związku wszechrosyjskich, lub wszecheuropejskich agraryuszów, lecz nie może być narodowem stronnictwem politycznem.“

Na tę charakterystykę „Stronnictwa“, opartą podobno na dokładnej znajomości stosunków, p. Skirmunt odpowiedział następującym listem do redakcyi:

„Szanowny Panie Redaktorze!

Upraszam o umieszczenie w poczytnem piśmie Pańskiem następującego sprostowania, dotyczącego paru błędnych twierdzeń z artykułu p. A. Tupalskiego p. t. „Związek pracy“ w n-rze 32.

1) Nieprawdą jest, jakoby „Stronnictwo krajowe było grupą wielkich agraryuszów, zorganizowanych dla obrony własnych interesów“.

2) Nieprawdą jest, jakoby „taktyka wyborów grodzieńskich była owacyjnie usankcyonowana przez ogólne zebranie krajowców“.

Z poważaniem
Roman Skirmunt.

Mińsk, 10 lutego 1908 r.“

Jak widzimy, list powyższy o ile się odznacza energią stylu, o tyle nie obfituje w argumentacyę, z widoczną pogardą dla zasady, *quod gratis asseritur, gratis negatur.*

Na to pismo, nie bez słuszności, Redakcya odpowiada:

„Zamieszczając list powyższy w imię bezstronności, uważamy za potrzebne wprzód, zanim p. Andrzej Tupalski (autor artykułu) zareplikuje nań obszerniej, dodać od siebie, iż pogląd, jakoby w „Stronnictwie krajowem“ przeważał głównie interes wielkich właścicieli, jest skutkiem tego ducha, który wieje z programu stronnictwa, tej jednostronności, jaka się w nim wyczuwa *quand même.* O stosunku krajowców do wyborów i wyborców grodzieńskich pisać trudno...“

Około Dumy.

—ꝏ—

Interpelacye prawicy.

38 posłów z prawicy wniosło interpelacyę w sprawie Finlandyi. Zapytują oni, czy prezes rady ministrów wie, że w Finlandyi utworzyło się tajne stowarzyszenie „Wojma“, które postawiło sobie za zadanie oderwanie finlandzkich gubernii od Rosyi. Do stowarzyszenia tego należeli i urzędnicy, jak tammerforski policmajster Naudelstadt i bjerneborski—Eman. Obydwaj również trudnili się sprowadzaniem broni dla zbrojenia ludności. Towarzystwo to wypuściło szereg odezw, z nich niektóre podburzały finnów do zbrojnego powstania i podawały nawet czas, kiedy to powstanie powinno się rozpocząć. Jeśli to wszystko jest prawdą, to czy prezes rady ministrów przedsiębrał środki, celem usunięcia podwładnego mu generał-gubernatora finlandzkiego i innych władz, oraz celem stłumienia w kraju takich zamachów na całość cesarstwa rosyjskiego? Jeśli środki przedsiębrane nie były, to dlaczego?

Sprawa Kolubakina.

Komisya do sprawy Kolubakina zdecydowała, że do czasu rozstrzygnięcia skargi kasacyjnej przez senat, Kolubakin nie może być wykluczonym z Dumy. Jako referent komisyi w Dumie, wystąpi Meyendorf.

Z komisyi żywnościowej.

Komisya żywnościowa zwiększyła kredyt na zapomogi dla głodnych z 7,126 na 8,722 tysięcy rb.

List Meyendorfa.

Wkrótce pisma ogłoszą list Meyendorfa, w którym zaprzecza on pogłoskom, jakoby między nim a prezydyum zapanował rozdźwięk. Powodem zrzeczenia się stanowiska jest wyłącznie sprawa Szmidta.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii, choćby niezgodnych lub sprzecznych z kierunkiem naszego pisma. *Redakcya.*

O prawdę.

Nadzwyczaj smutnem i bolesnem jest zjawiskiem, że przedstawiciele stronnictw rozmaitych, obozów, rozmaitych przekonań i poglądów w sprawach naukowych, politycznych, w sprawach społeczno-religijnych i kościelnych, jak również w rozmaitych kwestyach innych, zamiast kierować się w ocenianiu poglądów swych miłością prawdy i sprawiedliwości, zamiast bezstronnie i przedmiotowo krytykować poglądy strony przeciwnej, wejść w jej położenie, postawić siebie w tych warunkach, w jakich osoba dana się znajdowała i znajduje, najczęściej obrzucają błotem przeciwnika, wchodzą na grunt czysto podmiotowy, szarpiąc przeciwnika na wszystkie strony na wzór zwierząt drapieżnych, rozrywających ofiarę swą.

I to czynią ludzie, uważający siebie za rzeczników postępu, za pogromców ducha wstecznictwa. Nienawiść, która zatruwa ich duszę, a którą właśnie kierują się bardzo często względem osoby lub osób ożywionych wręcz przeciwnymi poglądami, zaślepia ich umysł, wskutek tego albo zupełnie mylnie oceniają sposób widzenia przeciwnika albo też nie doceniają jego poglądów, a zatem przychodzą do wniosków całkiem lub częściowo błędnych. Ludzie zaś, którzy kierują się sympatyą wielką względem osoby pewnej lub stowarzyszenia, dopuszczają się wręcz przeciwnych grzechów w sądach swych, bo znów przeceniają zbyt wartość moralną albo umysłową osób sobie miłych a nawet często upatrują w nich takie dodatnie strony umysłowe czy moralne, jakich wcale nie mają. Jak w pierwszym razie, tak i w drugim prawda i sprawiedliwość są zapoznane.

Teraz przechodzę do sprawy, która pobudziła mię do skreślenia tych kilku wyrazów. Niedawno w Kijowie odbył się zjazd przedstawicieli związku równouprawnienia kobiet. Myśl sama związku w zasadzie dobra i piękna, w życiu może być przeprowadzona tylko z uwzględnieniem różnic fizyologiczno-psychicznych, dzielących mężczyznę od kobiety, jak również wielowiekowego wpływu prawa dziedziczności, jak ten warunek ostatni słusznie zaznacza Forel.

Ale mi tu głównie nie o to chodzi, lecz o ten smutny wypadek, który zaszedł w czasie obrad, a który rzucił niejako cień na samą myśl przewodnią jak zebrania, tak i związku samego. Oto niejaki p. Kociejowski wystąpił z takiem zapytaniem: w jakim stosunku

---

2)

Nasze miesięczniki.

—

(Przegląd Narodowy. — Sfinks. — Witeź. — Kultura. — Biblioteka Warszawska.—Ateneum polskie.— Krytyka.— Przegląd biblioteczny.—Przegląd Polski. — Przegląd Powszechny. — Ateneum).

Nieco inny, mniej literacki a bardziej programowy charakter nosi dwutygodnik „Witeź“ o zabarwieniu t. zw. postępowem.

Główny ton pismu nadaje p. Gustaw Daniłowski, który w artykule p. t. „Memento“ tak między innemi pisze:

„Fakt egzystencyi jest dostateczną podstawą żądania praw bytu — i płomienna, nieugięta, powszechna wola istniejących sama sobie te prawa zdobywa, jeśli nie mają zginąć. Kultura wytwarza nader sprzyjające warunki do szerzenia się tej woli i dla zagrożonych w istnieniu musi być zrozumiana, jako niezwykle cenny środek, zapas, lecz nie cel sam w sobie“.

W pierwszym nnmerze „Witezia“ znajdujemy nadto doskonały artykuł Ignacego Matuszewskiego p. t. „Kiedy Słowacki stał się mistykiem“ i przepiękny wiersz Konopnickiej p. t. „Pocałunek Roberta Emmeta“, bohatera irlandzkiego, straconego w kilka lat po klęsce pod Vinegar-Hill (1798).

. . . .

Podniósł Emmet płonące źrenice
Na wysoką, czarną szubienicę...

— O Irlandyo! Tyś moją modlitwą
Ty pacierzem przed ostatnią bitwą.

Jakiś gwałt mu rozpręża ramiona...
— Lud mój chciałbym przycisnąć do łona...
Chciałbym żegnać... Chciałbym raz ostatni
Czuć na ustach pocałunek bratni! —

I pochylił swą tragiczną głowę
— Przez te rany... Przez te Chrystusowe...
I ostatnim pocałunkiem brata
Ucałował straszne lice kata.

Pozatem utwór St. Żeromskiego p. t. „Bandos“, M. Sokolnickiego „Szkice polityczne“, Artura Śliwińskiego „Trybuna ludów“, Henryka Stapa „Pierwsze błyski“ i t. d.

— — — — — — — —

Do mięsięczników „postępowych“ należy również wydawana w Warszawie pod redakcyą znanego publicysty, p. Zenona Pietkiewicza, „Kultura“. Skupienie sił w kierunku ścisłej i wytrwałej pracy kulturalnej stanowi główny cel pisma. „Dotąd praca ta, pisze p. Zenon Pietkiewicz — jakkolwiek żywa i zapalna, stanowi w znacznej mierze ruch powierzchowny, zewnętrzny, nie sięgający do głębi mas ludności. Stosunkowo niewielka rzesza ludzi składa wszystko, co ma, na ołtarzu społecznym i pracuje bohatersko nad siły. Większość natomiast nawet sfer oświeconych — to obojętna masa, albo oddana sobie tylko, albo wciągnięta na listę członków różnych instytucyi, w których pracy i rozwoju nie bierze najmniejszego udziału“.

Pismo redagowane jest sumiennie, a pod względem literackim odznacza się wysokim poziomem, dalekim od partactwa.

— — — — — — — —

O wybornie redagowanym miesięczniku „Ateneum polskie“ (Lwów) pisaliśmy w swoim czasie, a lutowego zeszytu nie mamy jeszcze w swym ręku.

Styczniowy zeszyt redagowanej przez Wilhelma Feldmana krakowskiej „Krytyki“, jak zawsze staranny i w treść obfity. Składają się nań: —(f) „Geniusz a społeczeństwo“. Stanisław Wyspiański (wyjątki z pism), St. Lack „Dwa zasadnicze motywy muzyki Wyspiańskiego“, Aleksander Campbell Clyde „Na pogrzeb mocarza“, Jerzy Kurnatowski „Metafizyczne podstawy etyki“, Tadeusz Nalepiński „O wyzwoleniu krwawem“, D-r W. Miklaszewski „Kobieta wyzwolona a miłość“, Tadeusz Dąbrowski „Na marginesach Daniłowskiego „Jaskółki“, J. K. M. „Zabór pruski wobec ekspropryacyi“, Włodzimierz Perzyński „W arce“, Przeglądy i Sprawozdania.

Ciętą a słuszną odpowiedź znanej „feministce“, p. Rygier-Nałkowskiej, daje w pomienionym zeszycie „Krytyki“ bynajmniej nie „zacofany“ d-r W. Miklaszewski w artykule p. t. „Kobieta wyzwolona a miłość“, z którego pozwalamy sobie przytoczyć wyjątki poniższe.

„Pani Rygierowa wyraża „protest kobiet najmłodszych przeciwko stanowisku, jakie wobec indywidualnych pragnień kobiety zajął dotychczas wypowiadający się ogół“.

„Gdybym był kobietą, pytałbym:

„Które są te najmłodsze?“.

„Czy to wypadkiem nie uczennice pensyi?“.

„A może panny „przyzwoite“, wyczekujące w gorączce ziszczenia sakramentalnego tych rozkoszy niezaznanych, jakiemi poiły ich wyobraźnię rozliczne romansy „psycholcgiczne“, sztuki „realistyczne“ i operetki „tłuste“.

„A może tu chodzi o te z pośród „studentek“, które w obronie podeptanych praw kobiety oddają się pijaństwu, tytuniowi, karciarstwu, rozpuście i to nie z popędu, lecz dla zasady, chcąc dowieść w ten sposób samodzielności?“.

„Tak, gdybym był kobietą, pytałbym p. R., które są te „najmłodsze“? I pytałbym pod rygorem, że niemożność ich wskazania znaczyłaby to samo, co przemawianie tylko we własnem imieniu“.

„Nie wolno być jednostronnym w dziedzinie zagadnień społecznych, nie wolno być dzieckiem łakomem, dla którego zadowolenie popędu do przyjemnej podniety zmysłowej jest prawem najwyższem. Trzeba pamiętać, że poza chwilą nasycenia się rozkoszą jest długi okres życia, pełnego powszedniości, trosk, obowiązków; trzeba wiedzieć, że sama ta rozkosz inną jest, jako wytwór wyobraźni podnieconej, a inną, jako odczuwanie rzeczywiste momentu upragnionego“.

„Jeszcze wzywamy naprożno, żeby przy zawieraniu związków płci baczono na zdrowie zarówno w interesie własnym, jak i społeczeństwa; jeszcze ludzie nie zrozumieli, że przyczyną ich zawodów małżeńskich, nieszczęść, niedoli, jest najczęściej własna ich lekkomyślność i to dziwne oszołomienie, sprowadzone przez piśmiennictwo piękne, które każe wierzyć, że w życiu dzieje się jak w rozmowie, lub wierszyku; a już zjawiają się takie głosy, jak p. R., wzywające do uważania popędu płciowego za jedyny wskaźnik doboru“.

„Może przed okrzykiem — „chcemy całego życia!“—czyli takiego, jakie prowadzą „te legiony kobiet niezależnych“, wartoby zrozumieć, że „wielkie artystki, aktorki i śpiewaczki“ są najczęściej istotami chorемi, zdenerwowanemi i to nieraz właśnie skutkiem obarczenia dziedzicznego i nienormalnych warunków życia“... — że nie należy—uważać za postęp wywalczenia dla kobiet przywileju nierządnictwa, gdy zaledwie zaczęto go zwalczać u mężczyzn“.

W innem miejscu pod zagłówkiem „Po zgonie Stanisława Wyspiańskiego“ czytamy garść gorzkich, lecz słusznych i prawdziwych myśli. „Od pamiętnego pogrzebu Mickiewicza w r. 1890—pisze „Krytyka“—Polska nie widziała dni tak przesiąkniętych myślą o geniuszu poetyckim, Kraków nie widział pogrzebu o takim majestacie. Jakby geniusz okazał raz jeszcze władzę swoją, podnoszącą umysły i serca. Wszędzie, gdzie są polacy, ozwały się echa na wieść o zgonie poety. Od morza do morza przeleciał duch żałoby, od Odesy do Torunia, od Karpat do ostatniego miasta nad Niemnem przebiegały prądy elektryczne. I skupiły się w Krakowie, który znów się zamienił na chwilę w serce narodu“.

Atoli czytamy dalej: — „Rzeczywiste znaczenie Stanisława Wyspiańskiego jest dotychczas ogromnej większości nietylko narodu, ale i inteligencyi narodowej zupełnie nieznane, zupełnie obce“...

„Wszystko pozostaje jeszcze do zrobienia dla zaznajomienia społeczeństwa z fenomenalną tą twórczością, której na imię: spadek artystyczny po St. Wyspiańskim. Poezya—dramat—wszystkie rodzaje malarstwa—wszystkie kategorye sztuki stosowanej—myśl narodowa i społeczna — część to dziedzin, które obejmował jeden duch jego, a dla których rozpowszechnienia setek potrzeba pracowników. Uwzględnić przytem potrzeba, że we wszystkich tych dziedzinach był inicyatorem, burzycielem uświęconych wartości, twórcą nowych—tem większe piętrzą się trudności. Bezmiar ich imię i nie łudzimy się wcale, jakoby dzieła Wyspiańskiego w najbliższej przyszłości mogły być popularne“.

„Na każdym z nas ciąży wielka odpowiedzialność za spuściznę, którą tak bogato, tak hojnie, jak przez żadnego króla, zostaliśmy obdarowani“.

„Bądźmy sprawiedliwi dla geniuszów przynajmniej po ich śmierci, bądźmy życzliwi przynajmniej samym sobie“.

Edw. P.

będzie związek równouprawnienia kobiet do robactwa w sutannach czarnych, t. j. do duchowieństwa katolickiego? Na to pytanie przewodnicząca zebrania odpowiedziała, że związek będzie przestrzegał zasady absolutnej tolerancyi.

Ale później, znów o to samo zapytana odpowiedziała na zebraniu już ściśle poufnem, iż przedstawiciele związku omawianego zgadzają się zupełnie z zasadą p. Niemojewskiego „Niepodległości myśli“.

Wystąpienie p. Kociejowskiego jest po pierwsze co do formy swej wysoce niekulturalne, dzikie, nielicujące wcale z powagą zebrania i celu, który sobie wytknął wyżej wzmiankowany związek. Po drugie, zastosowane do ogółu duchowieństwa grzeszy niesprawiedliwością i brakiem poczucia prawdy, albowiem dużo jest księży w dyecezyach naszych, tu na Rusi, i w krajach innych, którzy pracują z pożytkiem dla kościoła i społeczeństwa, są wprawdzie objawy przeciwne, lecz te napotkać możemy w każdym zawodzie innym, nietylko w kapłańskim.

Jak są nieucy i źli księża, tak samo są nieucy i źli moralnie lekarze, adwokaci, dyrektorowie fabryk i t. d. Jak nie można nazwać robactwem adwokatów, lekarzy i przedstawicieli zawodów innych na tej tylko podstawie, że wśród nich znajdzie się wielu nieuzdolnionych ani umysłowo, ani moralnie do piastowania urzędu tego, do zajmowania stanowiska podobnego w społeczeństwie, tak samo nie można nazywać robactwem duchowieństwa ze względu na to tylko, iż stan ten liczy w gronie swym ilość pewną kapłanów, nieodpowiadających umysłowo i moralnie wymaganiom powołania swego.

Duchowieństwo nasze, jak sądzę, nie zamyka oczu na wady swe, braki, usterki. Pojmuje ono dobrze, że winno z większem poświęceniem pracować nad umoralnieniem ludu swej pieczy powierzonego, nad wszczepianiem w dusze ludzkie zasady miłości chrześcijańskiej. Rozumie ono, iż powinno więcej pracować nad kształceniem umysłu swego, nad wzbogacaniem go w naukę wszechstronną, nadto co raz szerzej i głębiej pojmować stosunek swój do rozmaitych zagadnień życia społeczno-religijnego. Słowem pojmuje ono dobrze i uświadamia, że winno we wszystkich dziedzinach życia duchowego kroczyć naprzód, a nie cofać się, bo praca jego prawdziwie pożyteczna dla kościoła i społeczeństwa ściśle jest uwarunkowana wysokim jego poziomem kulturalnym, a zatem prawem postępu. Wszelkie więc wstecznictwo powinno być zdala od duchowieństwa.

Jest nadzieja, że ono coraz bardziej będzie przejmowało się duchem postępu, trzymając wysoko sztandar religii i etyki, jak również sztandar prawdziwej wiedzy naukowej. Niech tylko krytycy duchowieństwa nie zapominają o istotnych wymaganiach prawdy i sprawiedliwości, niech w rodzaju p. Kociejowskiego nie zieją do niego nienawiścią, niech przedtem nim mają krytykować sług ołtarzy, wyrwą z serca swego chwast uprzedzenia i nienawiści, a natomiast wprowadzą dozę odpowiednią sprawiedliwości i prawdy, a do głowy więcej zdrowego sądu i logiki; dopiero wtedy będą mogli krytykować przedmiotowo i bezstronnie. A przytem rzeczą pożyteczną jest niezmiernie zachować to prawidło: dziesięć razy naprzód pomyśleć, a potem powiedzieć.

Widocznie p. Kociejowski zapomniał o prawidłach przeze mnie wyłuszczonych i dla tego z zaciekłością fanatyczną napadł na duchowieństwo.

Pan Kociejowski w liście do Redakcyi „Dziennika Kijowskiego“ tłómaczy się, że on nie miał na myśli całego duchowieństwa, wypowiadając te słowa dzikie, lecz tylko pewien jego odłam, który jednak stanowi większość, a który właśnie zarażony jest duchem wstecznictwa. Odpowiem na to p. K., że co on myślał i jak myślał, o tem nie wiemy, Bóg bowiem tylko poznaje bezpośrednio myśli ludzkie, ale bardzo dobrze jesteśmy poinformowani co do zdania, przezeń wygłoszonego, a ono właśnie zasługuje ze wszechmiar na potępienie, jako w stopniu wysokim niekulturalne i niesprawiedliwe. P. K. powinien był przed wystąpieniem na zebraniu mowę swą dobrze obmyśleć, należycie ją rozżuć, aby myśl swą wyrazić jasno i wyraźnie, jeżeli chciał, żeby go nie posądzano o brak wszelkiej delikatności i zanik poczucia prawdy i sprawiedliwości. A nawet przyjmując po części jego tłómaczenie, w każdym razie taki sposób wyrażania się jest wysoce naganny i niekulturalny. Ale p. K. zdobył się na podobne tłómaczenie słów swych wtedy tylko, kiedy został przyparty do muru, a zatem to jego tłómaczenie nic innego, jak tylko wykręt i przytem bardzo niezdarny. Zawsze można znaleźć wykręt podobny.

Przy tej sposobności nadmienię, że duchowieństwo mimo warunki trudne, w jakich się znajduje, może znaleźć czas na studya naukowe i pełnienie obowiązków społecznych. Oczywiście nie wszyscy księża mogą w równym stopniu oddawać się studyom naukowym i zajęciom społecznym, zależy to bowiem od ilości pracy kapłańskiej i od zdolności, jak również od zdrowia danych osobników. Lecz na ogół mówiąc, duchowieństwo, powtarzam, może poświęcać się kształceniu wszechstronnemu umysłu swego. Ale to samo należy powiedzieć o przedstawicielach innych zawodów. A więc pamiętajmy o tem wzajemnie, a będzie dobrze.

Na zakończenie dodam, że nie powinniśmy się kłócić, ale żyć w zgodzie, pracując wspólnie dla dobra kościoła i społeczeństwa naszego. Niech będzie dla nas prawdziwą *magistra vitae* historya narodu naszego. Niech ona będzie dla nas gwiazdą przewodnią w prasy społecznej, wskazującą, co mamy czynić, a czego unikać, abyśmy mogli święcie spełnić obowiązek swój względem społeczeństwa własnego.

Ksiądz Jan Iaworski.

Trzeci zjazd delegatów Związku oficyalistów na Rusi.

(Dzień drugi, 11-go lutego.)

Obrady rozpoczęto o godz. 10 i pół zrana.

P. Sochaczewski w imieniu grupy delegatów podał wniosek nagły, aby delegaci złożyli jednorazową dobrowolną składkę w imieniu swojem, lub, biorąc to na swą odpowiedzialność, w imieniu reprezentowanego przezeń oddziału na rzecz członków związku, pozostających teraz bez pracy i bez środków do życia. Wniosek ten został przyjęty. Zarządzona natychmiast składka dała 348 rb. gotówką i 80 rb. zadeklarowanych.

Na wniosek p. Kozakiewicza, z poprawką p. Rutkowskiego, uchwalono, aby zarząd centralny natychmiast po śmierci jakiegobądź członka związku zbierał informacye o stanie majątkowym wdowy i sierot, pozostałych po nim, w celu udzielenia im pomocy doraźnej.

Z kolei pod obrady wszedł punkt 10-ty porządku dziennego. P. Pfaffius zdaje sprawę z rokowań, jakie, w myśl uchwały zjazdu sierpniowego delegatów, prowadziła komisya Związku oficyalistów z takąż komisyą Związku wzajemnej pomocy pracowników. Komisye zgodnie przyszły do wniosku, że w warunkach obecnych zlanie się związków nie jest możliwem. Różniły się jednak założenia, na podstawie których komisye przyszły do tego zdania. Komisya Związku oficyalistów twierdziła, że przeszkodą największą do zlania się obu związków jest to, że Związek oficyalistów jest i powinien być związkiem zawodowym, a Związek pracowników dąży do zorganizowania szerokich rzesz pracowników, niezależnie od ich zawodu. Komisya Związku pracowników uznała, że główną zasadą, jakiej powinny przestrzegać związki, jest zupełne odgrodzenie się od pracodawców, gdyż to sprzeciwia się zasadzie samopomocy, a kwestya ta w statutach obydwu związków jest rozmaicie traktowaną. Wywiązała się stąd obszerna dyskusya i z natury rzeczy poruszyła kwestye zasadnicze, wypływające z referatu komisyi, a więc kwestye należenia do Związku pracodawców pracowników, niczem nie związanych z rolnictwem, oraz robotników. Ze strony Związku pracowników zabierali głos członkowie tegoż, obecni w charakterze gości.

Starali się oni udowodnić, że różnic istotnych pomiędzy związkami niema, że pożądanem jest wyjście ze stanu obecnego, w którym dwa związki marnują swe siły na bezużyteczne współzawodnictwo. Udziału robotników nierolników bronili tem, że pożądaną jest rzeczą, aby pracownicy bardziej inteligentni mogli, łącząc się w jednym związku z robotnikami i majstrami, stojącymi na niższym stopniu kultury, podnosić ich poziom kulturalny. Pomimo to jednak, jeden z członków Towarzystwa pracowników, p. Bartoszewski, przyznał, że Związek pracowników zbyt szerokie granice sobie zakreślił, przyjmując do związku robotników.

Odpowiadając na przemówienia członków Związku gniewańskiego, p. Butkiewicz zaznaczył, że Związek przedewszystkiem powinien dbać o to, ażeby w łonie jego nie znaleźli się ludzie, których interesy mogłyby być sprzeczne lub też rozbieżne; a w takiej sytuacyi może być oficyalista, który ze względu na przyjęte na siebie zobowiązania powinien bronić interesów pracodawcy i robotnik, którego interesy są często sprzeczne z interesami pracodawcy. Wprowadziłoby to bowiem do Związku szkodliwą dlań dysharmonię.

P. Szmit w nader trafnej formie zaznaczył, że związek powinien łączyć te rzesze ludzi, które stanowią warstwę pośredników pomiędzy właścicielem ziemskim i przedsiębiorcą, a wykonawcami pracy fizycznej.

Obszernie i wyczerpująco wyjaśnił p. Bartoszewicz kwestyę stosunku obu związków. Za punkt wyjścia wziął on czystą zasadę związków zawodowych i twierdził, że, o ile Związek chce stanąć na trwałych podstawach, to musi rozwijać się w tym mianowicie kierunku. Stąd za kryteryum przy określaniu, kto może należeć do danego związku zawodowego, należy brać jego zawód, a nie wyższy lub niższy poziom jego praw. Dalej wyjaśnił, że komisya w sprawie zlania się obydwu związków stanęła na tem, iż zlanie się jest niemożliwe przy obecnych warunkach, wobec istniejących teraz różnic w statutach i kierunkach dwu towarzystw. Czy to zlanie będzie możliwe w przyszłości, to zależeć będzie właśnie od tego, czy nastąpią zmiany w dotychczasowym stanie rzeczy. Dziś przeszkodą do zlania się są dwie rzeczy: kwestya udziału pracowników innych zawodów, lecz ta, zdaniem mówcy, winna być rozstrzygniętą tylko w myśl zasady związków zawodowych, i kwestya udziału pracodawców. Komisya Związku gniewańskiego twiedziła, że udział pracodawców w Związku oficyalistów ubliża tym ostatnim, gdyż korzystają oni z „łaski“ pracodawców w formie składek, które jako członkowie popierający na cele Związku płacą. Lecz „łaską“ nazwać tego nie można, bo skoro Związek ma na celu podniesienie kulturalne, ekonomiczne i społeczne licznych rzesz prywatnych urzędników rolnych, to dobrze zrozumiany interes własny i względy natury społecznej, skłaniać powinny pracodawców do popierania takich celów.

Na ten drugi punkt nie godzili się mówcy ze strony Związku gniewańskiego, twierdząc, że rolnik pracodawca i pracujący razem z nim i obok niego rolnik oficyalista nie mogą mieć żadnych wspólnych interesów.

O godzinie 3-ej zarządzoną została dwugodzinna przerwa.

Już i przed przerwą zaczęto oprócz kwestyi zasadniczych, poruszać sprawę praktycznego przeprowadzenia połączenia się związków. Liczne jednak proponowane w tym względzie wnioski nie zyskały uznania, bo odsuwały możliwość zlania się conajmniej do roku.

Po przerwie nie poruszano już kwestyi zasadniczych, natomiast w kwestyi praktycznej zwyciężyła myśl następująca: wobec tego, że wobec istnienia dwu statutów, różnice nie pozwalają na połączenie się, a wprowadzenie zmian może nastąpić zaledwie po upływie roku, członkowie jednego Związku winni poddać się zasadom organizacyi drugiego.

Należy więc zaproponować członkom mniejszego liczebnie Związku gniewańskiego, aby wstąpili do Związku humańskiego, a z czasem statut tego ostatniego mógłby być zmodyfikowanym tak, aby zadowolił wszystkich w równej mierze.

Po wyczerpaniu się dyskusyi uchwalono, aby to sformułowanie paragrafu ustawy, omawiającego kwestyę składu członków Związku, które zostanie na niniejszym zjeździe opracowanem, uważać za niezmienny wyraz poglądów Związku oficyalistów na kwestyę udziału pracodawców i robotników w Związku i polecić komisyi, złożonej z 5 osób, zakomunikować to delegatom Związku gniewańskiego na mającym się odbyć w dniu 23 b. m. zjeździe, oraz zaproponować członkom Związku gniewańskiego zlanie się ze Związkiem humańskim na zasadzie jego ustawy. A dopiero na przyszły rok na wspólnym zjeździe delegackim ustawa będzie opracowaną w formie ostatecznej.

Następnie obrano delegatów na walne zebranie Stowarzyszenia leśników i agronomów. Obrano pp. Butkiewicza, Pawłowskiego i Załkinda.

Na porządku dziennym sprawa zmian w ustawie. W imieniu komisyi, która opracowywała projekty zmian, referuje p. Szaniawski.

Zaproponowaną przez komisyę zmianę § 1 przyjęto bez dyskusyi, rozszerzając teren działalności Związku na gub. besarabską i chersońską.

Obecny na zebraniu w charakterze gościa oficyalista rolny wniósł w imieniu grona oficyalistów z Litwy propozycyę, aby rozszerzyć działalność Związku na Litwę i Białoruś. Wniosek ten jednak bez dyskusyi został uchylony.

W sprawie zmiany § 3 o składzie członków Związku otwarto dyskusyę nad pierwszą częścią paragrafu, dotyczącą składu członków rzeczywistych.

Po dość zwięzłej dyskusyi przyjęto § 3a w redakcyi następującej:

Rzeczywistymi członkami Związku mogą być osoby pełnoletnie, płci obojga, bez różnicy narodowości i wyznania, będące urzędnikami prywatnymi w rolnictwie i wszelkich gałęziach przemysłu rolnego, jak również wszystkie osoby, które ze względu na swe zatrudnienie są w ciągłej styczności z tymi urzędnikami. Żony członków rzeczywistych po opłaceniu 2 rb. składki rocznej mają prawo uczestnictwa we wszelkich instytucyach Związku, pod innemi zaś względami przysługują im prawa członków popierających.

Następnie rozpoczęto dyskusyą nad § 3b o członkach popierających i protektorach, lecz uchwały żadnej nie powzięto, odkładając to do dnia następnego.

Z życia prowincyi.

Korzec, *Wołyń*.

Nowy 1908 rok niewiele przyniósł zmian w życiu naszej mieściny. Urozmaicamy sobie nasze prowincyonalne nudy wszelkimi możebnymi sposobami i zawdzięczając solidarności, przynajmniej części naszego miejscowego i okolicznego towarzystwa, od czasu do czasu miewamy pożyteczne i miłe rozrywki. Dnia 17 z. m. odbył się teatr amatorski na cel dobroczynny, grano, jak zwykle wyśmienicie, czego najlepszym dowodem było to, że salon teatralny przepełniony był publicznością, która gromkimi oklaskami obdarzała artystów. Dano trzy komedyjki: „Na wędkę“, „Bzy kwitną“ i „Dwaj mężowie“. Dnia 26 stycznia mieliśmy bal składkowy i chociaż z zaproszonych gości przybyła mniej, jak czwarta część (z powodu złej pogody) bawiono się ochoczo i raźno do godziny 8-ej rano.

Krążą w naszem miasteczku wersye (nawet pono już ważniejsze formalności są załatwione), że w krótkim czasie zostanie w Korcu otwarty „oddział wzajemnego kredytu“ wyłącznie dla chrześcijan. Jeśli projekt dojdzie do skutku będzie to rzeczywiście ogromna pomoc w tych trudnych czasach dla chrześcijan, przeważnie ludu niezamożnego, a chociaż już mamy podobne dwa oddziały w Korcu, korzystają z nich przeważnie li tylko izraelici.

Na szosie, wiodącej z Korca do stacyi pocztowej Hoszcza, znaleziono zamordowanego młodzieńca, przy nim leżał kuferek z rzeczami; kto to właściwie był, jak się nazywa, również kto go zamordował, dotąd nie wykryto. We wsi Załobne, miejscowi włościanie, złapawszy na kradzieży włościanina tejże wsi, urządzili nad nim samosąd, który się zakończył śmiercią złodzieja.

Parę dni temu dwoje małżonków włościan z dzieckiem wracało do domu z Korca. Ponieważ czas był chłodny, dziecko mocno owinięte w świtę i chustkę siedziało około matki. Rodzice wracając z jarmarku zapewne byli w różowym humorze, bo przyjechawszy wyjęli z sani martwe dziecko. Śmierć zapewne nastąpiła od uduszenia.

Czas mamy szkaradny: od połowy stycznia zaczęły się śnieżne zamiecie, trwające po dni parę, które zupełnie zawiewają drogi; zamiecie zmieniają się odwilżą, śnieg ginie prawie zupełnie, a ślizgawica tamuje ruch — następnie obfity śnieg i śnieżyce i tak w kółko. Nędzy z każdym dniem przybywa więcej, zapasy zboża wyczerpują się prawie zupełnie, a wysoka cena na takowe nie pozwala biedakom w zupełności zaspakajać swych potrzeb. W okolicach naszych pojawił się tyfus i ospa. Dzięki energii miejscowego prystawa, p. Sadowskiego, kradzieże w Korcu i okolicach znacznie ucichły, a zaginione konie, bydło i sprzęty wracają do swych właścicieli.

Wołyniak.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Głód.** W m. Wońkowcach, gub. podolskiej, głód panuje w najlepsze. Tak ciężkich czasów nie przeżywali dotychczas nawet najubożsi. Absolutny brak zarobku w związku ze straszną drożyzną bardzo niekorzystnie odbija się na ludności. Włościanie małorolni nie mają co jeść w dosłownem tego słowa znaczeniu — po trzy, cztery miesiące karmią się ziemniakami i fasolą, kluski zaś z mąki kukurydzianej uważane są za zbytek.

(«Kij. Wiesti»).

— **Ekspropryacya.** W dn. 5 lutego na szosie płoskirowskiej w pobliżu wsi Woronkowiec ograbiony został jubiler M. Kejnis, wiozący do Płoskirowa kosztowności na sumę 800 rb. Rabusie zabrali Kejnisowi nietylko pieniądze i klejnoty, ale zdarli z niego nawet ubranie. Jako podejrzanych o udział w napadzie aresztowano 4 włościan z Woronkowiec i woźnicę, którego podróżni już kilkakrotnie ulegali napadom na szosie płoskirowskiej.

(«Kij. Wiesti»).

— **Z Bałty** donoszą, że rada miejska pozwoliła kupcom na otwieranie sklepów w święta i niedziele od g. 12 do 5-ej po poł.

— Z więzienia bałckiego wypuszczono w tych dniach za kaucyą 1,000 rb. aresztowanego nie dawno doktora Brandenburskiego.

— W odległości jakich 2-ch wiorst od Bałty jacyś niewykryci dotychczas złoczyńcy zarznęli dla rabunku dwóch włościan, powracających z jarmarku.

(«Kij. Wiesti»).

Doroczne walne zgromadzenie P. T. G.

—§—

W niedzielę po południu odbyło się zwyczajne zgromadzenie członków Polskiego T-wa Gimnastycznego. Zgromadzenie zagaił prezes zarządu, E. Herse, poczem na wniosek jego zgromadzeni uczcili przez powstanie pamięć zmarłych w ciągu roku ubiegłego członków T-wa, jak również pamięć zmarłego w styczniu kierownika chóru T-wa, ś. p. L. Szychewicza.

Na przewodniczącego jednogłośnie powołano hr. Włodzimierza Grocholskiego, który, dziękując za wybór, skreślił w krótkich słowach trudne warunki bytu Towarzystwa i nawoływał do szczerego zajęcia się jego sprawami i do popierania tej, tak cennej dla wszystkich instytucyi.

Do pióra powołano d-ha S. Rutkowskiego.

Po zatwierdzeniu ułożonego przez zarząd porządku dziennego, sekretarz zarządu, d-h Markiewicz, odczytał protokóły poprzednich walnych zgromadzeń. Protokóły zostały zatwierdzone.

Następnie d-h Markiewicz zdał sprawozdanie z całorocznej działalności zarządu, d-h Więckowski — z działalności komisyi rewizyjnej; oba sprawozdania zostały zatwierdzone.

Następny punkt porządku dziennego przewidywał zatwierdzenie budżetu na rok 1908. D-h K. Węgliński udzielił w imieniu zarządu szczegółowych wyjaśnień w sprawie poszczególnych pozycyi preliminarza, przewidującego wydatki w kwocie 8,730 rb. 71 kop. Po dyskusyi nad preliminarzem budżetu zatwierdzono go, z uwagi jednak, że budżet wydatków nie przewiduje kosztów związanych z przeniesieniem się T-wa do innego lokalu, a zmiana lokalu uznaną została za niezbędny warunek dalszego rozwoju T-wa przyjęto następujący zmodyfikowany wniosek druha Węglińskiego: „Upoważnić zarząd do zaciągnięcia u członków T-wa bezprocentowej, bezterminowej pożyczki w sumie 3,000 rb. na pokrycie kosztów związanych z przeniesieniem się do nowego lokalu. Polecić zarządowi, w razie gdyby powyższy środek zawiódł, wyszukanie innych źródeł“.

Na propozycyę przewodniczącego otwarto listę zadeklarowanych pożyczek i złożono przeszło 400 rb.

Za pomocą balotowania przyjęto 26 nowych członków T-wa.

Po obliczeniu zaś głosów podanych na członków nowego zarządu okazało się, że do zarządu zostali obrani: Herse Ernest (93 gł.), Kochański Aleksander (90 gł.), Szokalski Feliks (88 gł.), Bukowiński Antoni (87 gł.), Markiewicz Józef (87 gł.), Węgliński Konstanty (82 gł.), Kryński Dyonizy (80 gł.), Zieliński Stanisław (78 gł.) i Wilczkowski Antoni (75 gł.); na zastępców do zarządu — druhowie: Lisicki Stanisław (73 gł.), Rayzacher Juliusz (66 gł.), Bączkowski Maryan (64 gł.), Polhelm Henryk (63 gł.), Cichocki Tomasz (61 gł.) i Bielawski Bolesław (21 gł.).

Do komisyi rewizyjnej obrani zostali druhowie: Jaworski Edmund (83 gł.), Więckowski Zygmunt (81 gł.) i Karpowicz Celestyn (79 gł.); na zastępców — druhowie: Ruciński Roman (79 gł.) i Szober Stanisław (75 gł.).

Przewodniczący, zamykając posiedzenie, życzył T-wu, aby przez niniejsze zgromadzenie rozpoczęty trzeci rok życia dał T-wu możność dalszego pomyślnego rozwoju.

KRONIKA.

—)(—

— **Z T-wa dobroczynności.** „Wydział letnisk“, rozpoczynając prace przygotowawcze około zgromadzenia wszystkiego, co jest potrzebne przy wysyłaniu dziatwy na letniska, zwraca się za naszem pośrednictwem z serdeczną prośbą do tych, którzy w roku zeszłym w jakiłkolwiek sposób przyczynili się do pomyślnego rozwoju naszego wydziału, aby i w tym roku dopomogli naszym usiłowaniom ku powiększeniu środków materyalnych. Wydział ma zamiar między innemi, dostępnemi dla wszystkich rozrywkami, urządzić na wczesną wiosnę wielką zabawę ogrodową, a potem spacer po Dnieprze, licząc na wspaniałomyślną ofiarność pp. Leona Brodzkiego i Dawida Margolina. Składając im serdeczne podziękowanie za rok przeszły, wydział żywi nadzieję, że i w tym roku zechcą ułatwić wydziałowi możność wykonania zamiarów. Przy sposobności wydział wyraża wdzięczność baronowi Steingelowi za udzielenie ogródka przy ulicy Bulwarno-Kudriawskiej na zabawy dziecinne w ciągu trzech miesięcy.

Wydział rozpoczyna działalność w tym roku, ożywiony nadchodzącemi dość wcześnie ofertami na letnisko; datki pieniężne i w naturze napływają również; dobrych opiekunów i opiekunki ma zapewnionych, a że biednych i zaniedbanych dzieci nie zbraknie, więc idzie naprzód z wiarą, że pracy wytrwałej Bóg i ludzie dopomogą.

— **Z kij. rz.-kat Tow. dobroczynności.** We czwartek 14 go b. m. w lokalu Tow. M. Żytomierska Nr 8 odbędzie się:

a) O godz. 12 w dzień posiedzenie pp. kuratorek i kuratorów Towarz.

b) O godz. 7 i pół wiecz. posiedzenie komitetu kiermaszowego, na które, za naszem pośrednictwem proszone są Sz. Panie i Panowie, biorący udział w kiermaszu.

— **Miłośnicy**. Jutro w sali klubu komercyjnego, trupa naszych „Miłośników“ daje głośną komedyę Kisielewskiego p. t. „Karykatury“.

Bilety sprzedają się w sali „Ogniwa“, w księgarni Idzikowskiego i w kawiarni Udziałowej.

— **Kursy dla rolników**. Dziś o godz. 12 w sali giełdy odbędzie się odczyt E Wasiljewa na temat: „Ważniejsze owady, szkodliwe dla buraków cukrowych i walka z nimi“.

— **Przywrócenie ruchu**. W dniu wczorajszym przywrócono ruch pociągów na linii Mosk.-Kazańskiej, wstrzymany w dn. 9 lutego skutkiem zasp śnieżnych.

— **Główny zarząd kolejowy** polecił miejscowym zarządom kolejowym przedstawienie mu w ciągu dwóch tygodni danych o nieporozumieniach między urzędnikami kolejowymi podczas pełnienia przez nich obowiązków służbowych a urzędnikami innych ministerstw wogóle, a wojskowymi w szczególności.

— **Ilość studentów w uniwersytecie.** Według wydanych w tych dniach list studentów uniwersytetu ogólna ich liczba wynosi 4,885.

— **Dla zabezpieczenia podróżnych od napadów**. Naczelnik żandarmeryi kolejowej, gen.-maj. Zacharjewicz, zaproponował zarządowi kolejowemu wywieszenie na stacyach i w wagonach następujących ogłoszeń: „W ostatnich czasach na kolejach Poł.-Zach. zdarzyło się kilka wypadków ograbienia podróżnych przy pomocy spajania ich jakimś napojem odurzającym. Wobec tego podróżni są proszeni nietylko o nieprzyjmowanie niczego od nieznajomych, ale nawet o wskazywanie takich osób konduktorom, którzy przedsiębiorą odpowiednie środki“.

— **Kary administracyjne**. Za nieprzedstawienie policyi meldunków, gubernator skazał: 1 osobę na 300 rb., 2 na 100 rb., 1 na 25 rb., 1 na 15 rb., 24 na 10 rb., 12 na 5 rb., 17 na 3 rb., 11 na 2 rb., 4 na 1 rb. i 1 na 50 kop. kary.

OSOBISTE.

— Wczoraj przyjechał do Kijowa i zamieszkał w domu dowódcy wojsk, naczelnik akademii generalnego sztabu, F. Palicyn.

— Starszy prezes kijowskiej izby sądowej, A. Meisner, wyjechał do Połtawy.

— Przyjechał do Kijowa i zamieszkał w hotelu Europejskim konsul grecki, Perykles Gripari.

— POŻAR. Wczoraj w sadybie przy ulicy W.-Wasilkowskiej Nr 138, wybuchł pożar. Wskutek gęstych zabudowań w tej dzielnicy miasta wkrótce ogień przerzucił się na sadybę sąsiednią i przybyła straż ogniowa zastała już w płomieniach 2 oficyny i 3 szopy.

O godzinie 3-ej po południu ogień stłumiono.

— PRZYKRA OMYŁKA. W styczniu r. b. uciekł z aresztu przy cyrkule łybedzkim więzień polityczny niejaki Dubianskij. Natychmiast rozesłano listy gończe, przyczem dołączono rysopis zbiega. Po upływie miesiąca żandarm kolejowy aresztował na stacyi Lgow M.-K.-W. kolei żelaznej młodego człowieka, rażąco podobnego do poszukiwanego zbiega. Aresztowany okazał paszport wydany na imię Szczegolewa. Po przywiezieniu go pod eskortą do Kijowa wyjaśniono, że jest on rzeczywiście Szczegolewym, a nie Dubianskim, i wypuszczono go onegdaj z więzienia. Poszukiwania Dubianskiego trwają nadal.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania W. Gurynowskiej, przy ul. M. Włodzimierskiej Nr 9, popełniono kradzież klejnotów na sumę rb. 140.

— W domu Nr 53, przy Bibikowskim Bulwarze, okradziono mieszkanie Nowickiego. Złodziei, Jareśkę i Chmielnickiego, ujęto w chwili, gdy nieśli skradzione rzeczy na sprzedaż do jadłodajni tureckiej przy ul. Stepanowskiej.

— P. N. Gromykowowi, mieszkającemu przy ul. Wozdwiżeńskiej Nr 9, skradziono rzeczy na rb. 113.

— RABUNEK. We wtorek wieczorem na ul. Meżygorskiej jakiś nieznajomy zerwał czapkę karakułową z głowy p. Tomasiewicza.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu Nr 4, przy ul. W. Wasylkowskiej, zażył trucizny 18-letni A. M-ow. Pogotowie odwiozło denata do szpitala Aleksandrowskiego.

TEATR I MUZYKA.

Koncert organizowany przez Koło kobiet.

Koncert piątkowy w „Ogniwie“, urządzony staraniem „Koła kobiek polek w Kijowie“ dał nam możność podziwiania niespożytej wytrwałości i miękkości głosu profesora Myszugi, oraz szlachetnej interpretacyi, dykcyi, cieniowania, które to zalety jedynie włoska szkoła dać może; bo zaczyna pracę od fundamentu, a nie od wierzchołka, jak to niestety, coraz częściej spotykamy u naszych młodych śpiewaków. Zachwyt ogarniał całą salę, a elektryzując słuchaczów, udzielił się i śpiewakowi, który odczuwając szczerość oklasków, darzył publiczność nadprogramowemi pieśniami.

Uczennice p. Myszugi, panie: Potocka i Sagucka, uczyniły ogromne postępy od czasu, gdyśmy je po raz pierwszy w klubie kupieckim słyszeli, wykazując (zwłaszcza p. Potocka) bogaty materyał i umiejętny kierunek profesora, wyrażający się czystością stylu i dykcyi.

Pani Radwan niebanalnym wyborem utworów dała dowód wykwintnego smaku,—wykonanie świadczyło o dobrej technice i poczuciu artystycznem.

Potrafiła też pani Radwan zainteresować słuchaczy pełnemi wdzięku kompozycyami swojemi.

Znany profesor, p. von Mulert, grą artystyczną, jak zwykle, zachwycił słuchaczy.

Wśród kwiatów ofiarowanych artystom, wyróżniała się wspaniała lira, jako hołd profesorowi Myszudze od uczni i uczennic.

J. M.

„Dla szczęścia“ u Miłośników.

Konflikt między sumieniem, a namiętnością—oto cała treść „Dla szczęścia“. Na sumienie zaś składają się nietylko wyrzuty jego, lecz i to, czego w mężczyźnie nie uśpiła ani kultura, ani tak zwany postęp—to tradycyonalne, ośmieszone „pragnienie czystości“.

Przybyszewski doskonale zna scenę, ma ogromny nerw dramatyczny, lecz sztuki jego są nader trudne do oddania. Jego typy trudno zrozumieć i wcielić się w nie — a te trudności nie łatwo jest zwalczyć nierutynowanym artystom.

P. Radwan zrozumiała i odczuła rolę Heleny, grała ją z ogromnem napięciem nerwów, w chwilach lirycznych miała dużo dobrych chwil. Całość psuło trochę niedostateczne wystudyowanie gry twarzy.

P. Lubiczowi dykcya zawsze przeszkadza w dobrem odtworzeniu roli. Tym razem stanęła na przeszkodzie i mimika, która w dobrem odtworzeniu roli Mlickiego ma ogromne znaczenie; pomimo to szczególniej w trzecim akcie miał on chwile prawdziwego dramatyzmu.

Rolę Olgi, rolę nader trudną, grała p. Jadwiga Zmijewska. Trudności roli zwalczała artystka widocznem jej opracowaniem nawet w drobnych szczegółach. P. J. Zmijewska powinna zwrócić uwagę na swój głos. Artystka posiada ostry *timbre* głosu, nie powinna więc nadużywać białych tonów, nagłych spadków, które rażą ucho widza.

Najlepiej grał p. Wadzyński. Nie zgodzę się z takiem zrozumieniem typu Żdżarskiego, lecz przyznać muszę, iż artysta dał całość typu, przeprowadzając go nader konsekwentnie.

Na początek dali Miłośnicy bluetkę Benedikta „Broń niewieścia“ wybornie odegraną przez p. Bolesławską i p. Siemaszkę. P. Bolesławska miała bardzo dużo swobody ruchów, tyle wdzięku, tyle wesołości, że śmiech jej udzielał się widzom. P. Siemaszko był jak zwykle nieporównany w roli stryja Serwacego. Szkoda tylko, że Miłośnicy dali na początek wesołą bluetkę, co osłabiło wrażenie dramatu.

...wioz.

KRONIKA POLSKA.

— **Najbliższe zadania Koła koronnego.** „Kuryer Warszawski“ donosi:

Koło polskie na ostatniem posiedzeniu roztrząsało cały szereg najbliższych swoich wystąpień w Dumie państwowej. Koło postanowiło, że przedewszystkiem należy wysunąć kwestyę szkolną, jako sprawę najbardziej piekącą, oraz zwróciło uwagę na konieczność zniesienia stanu wojennego w Królest. Polskiem. Oprócz tego Koło polskie poruszyło kwestyę przywrócenia polakom dawnych praw wyborczych, oraz zniesienia ograniczeń ustawy wyborczej z d. 3 czerwca.

— **Sprawozdanie komisyi.** Treść sprawozdania komisyi izby panów w sprawie wywłaszczenia jest następująca:

Paragraf 13 ustawy przyjęto 14 głosami przeciw 11.

Paragraf 13a z pewnemi ograniczeniami przyjęto 18 głosami przeciw 7.

Rząd postawił wniosek, aby włączyć jeszcze § 13b, zwracający się przeciwko polakom mieszkającym zagranicą, których posiadłości wynoszą 35,000 hektarów.

Paragraf 16 został zmieniony o tyle, że mającym być wywłaszczonymi nie służy prawo protestu, lecz prawo zażalenia.

Rząd usiłował namówić komisyę, aby w tym punkcie żadnych uchwał nie powzięła, dlatego, że rząd chciałby rozważyć sobie sprawę w tym jeszcze kierunku, czy nie należałoby czas posiadania, chroniący od wywłaszczenia, cofnąć aż do roku 1886, t. j. do czasu wydania ustawy kolonizacyjnej.

Sprawozdanie obejmuje 127 stron i zawiera różne obliczenia rządowe, które dołączono ze względu na to, że gdyby nie zgodzono się na wywłaszczenie 70,000 hektarów, to w warunkach, jakie nakreśliła izba panów, możnaby wywłaszczyć nie więcej jak 24 i pół tysiąca hektarów, co nie wystarcza do dalszego planowego prowadzenia interesów komisyi kolonizacyjnej.

Dalej zawiera sprawozdanie jeszcze różne dane, skierowane ku temu, aby wzmocnić stan posiadania niemieckiej własności.

— **Stolice biskupie.** Z wiarogodnego źródła dowiaduje się „Kur. Warsz.“ że rokowania Watykanu z rządem rosyjskim w kwestyi obsadzenia katedr biskupich rzymsko-katolickich są już prawie ukończone. Na stanowisko biskupa kieleckiego przeznaczono regensa seminaryum warszawskiego, ks. kanonika Kakowskiego; na stolicę bisku-

pią sandomierską — oficyała tejże dyecezyi, ks. kan. Ryxa; wreszcie na biskupa sejneńskiego — ks. biskupa sufragana żytomierskiego v. tyraspolskiego, J. E ks. Karasia.

Na razie kwestyi dyecezyi wileńskiej oraz ks. Roppa nie poruszano.

— **Rewizya w konsystorzu**. W Lublinie, w piątek, do kancelaryi konsystorza katolickiego przy ul. Królewskiej, wkroczył komisarz policyjny z policyą i dokonał rewizyi w kancelaryi, poczem aresztował urzędnika konsystorza, p. Jana Czarnieckiego i interesanta, p. Leona Tomaszewskiego, których odprowadzono do cyrkułu.

Następnie w mieszkaniu ich dokonano rewizyi. Obu aresztowanych wieczorem wypuszczono na wolność.

— **Apelacya rusinów**. Sąd kasacyjny w Wiedniu rozważał apelacyę studentów rusińskich, skazanych za głośną napaść na uniwersytet lwowski. Pięciu skazanym trybunał wyroki potwierdził, trzech zaś uwolnił od odpowiedzialności.

— **Wybory w Galicyi**. Komitet równouprawnienia kobiet zaprosił Maryę Dulębiankę do kandydowania na posła do sejmu. Dulębianka przyjedzie w piątek do Lwowa i na zgromadzeniu przedwyborczem wygłosi mowę kandydacką.

Małachowski zrezygnował z kandydatury na posła do sejmu. We Lwowie kandyduje socyalista Hudec.

— **Aresztowania w Mokotowie**. Policya warszawska dowiedziała się, że w domu Nr 17 na ul. Nowo-Aleksandrowskiej w Mokotowie odbyć się ma zebranie członków partyi socyalno-demokratycznej, przybyłych z różnych okolic kraju. Wobec tego wydział „ochrany“ polecił straży ziemskiej, aby w razie dojścia do skutku tego zebrania aresztowano wszystkich uczestników. Gdy zatem w niedzielę w jednem z mieszkań wskazanego domu zebrało się kilkanaście osób, straż ziemska, idą za wskazówkami „ochrany“, otoczyła dom, dokonała rewizyi w mieszkaniu i aresztowała wszystkich obecnych.

Rewizya wykryła podobno wydawnictwa nielegalne, oraz plan Warszawy. Wszystkich aresztowanych odesłano do wydziału „ochrany“.

— **Rocznica śmierci księcia Ostrogskiego**. Wczoraj, dnia 13 b. m. upływa 300 lat od śmierci księcia Konstantego Ostrogskiego. Dla upamiętnienia tej daty, kurator wileńskiego okręgu naukowego zarządził, aby urządzono w tym dniu uroczyste odczyty z jego życia i działalności dla uczni prawosławnych szkół miejskich i parafialnych w okręgu naukowym.

Podobne uroczystości odbyły się również i u nas w Kijowie.

— **Pomnik Stanisława Augusta**. Przed kilku dniami, dziekan grodzieński, ks. J. Ellert, zwrócił się do kuratora wileńskiego okręgu naukowego z prośbą o oddanie pomnika Stanisława Augusta, znajdującego się w murach poklasztornych oo. Dominikanów (obecnie gimnazyalnych), do kościoła farnego. Kurator, po uprzedniem porozumieniu się z dyrektorem gimnazyum, p. Glebowem, kazał pomnik odesłać do Muzeum Murawjowowskiego w Wilnie.

Pomnik ów został wykonany w roku 1784 staraniem oo. Dominikanów grodzieńskich; było na niem lane z bronzu popiersie St. Augusta i tablica z napisem. Po kasacie klasztoru i kościoła, pomnik przeniesiono z kościoła do mieszkania dyrektora gimnazyum, gdzie się dotychczas znajdował.

— **Walne zgromadzenie T-wa W. P. S. P. we Lwowie**. W d. 4 b. m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie T-stwa wzajemnej pomocy studentów politechniki we Lwowie. Zebranie zagaił dotychczasowy przewodniczący T-wa, p. Stanisław Gieysztor, który w dłuższem przemówieniu podniósł owocną działalność T-wa. Za przeciąg pierwszego roku swego istnienia T-wo liczyło 324 członków, miało 8,029 koron obrotu, 372 tomy książek w bibliotece, wydało na 441 kor. obiadów rewersowych i k. 3,144 h. 60 pożyczek niezamożnym studentom politechniki lwowskiej. Następnie na wniosek ustępującego wydziału zaproszono na kuratorów T-wa prof. d-ra Maksymiliana Thulliego i prof. d-ra Tadeusza Godlewskiego, na syndyka zaś adw. kraj. d-ra Jana Schenka, poczem wybrano na przewodniczącego p. Józefa Skowronka, na zastępcę przewodniczącego p. Romana Plenkiewicza, na skarbnika p. Witolda Matuszewskiego, na sekretarza p. Zygmunta Dressera. Do wydziału powołano pp.: Stanisława Frankiewicza, Zygm. Kossowskiego, Zygmunta Kukawskiego, Władysł. Leonharda, Zygmunta Luśniaka, Kazim. Michalskiego, Mieczysł. Neugebauera, Władysł. Nowaka, Stanisława Pokrzywnickiego, Zygmunta Sadowskiego, St. Szczepańskiego i Kazim. Żegestowskiego.

Do komisyi lustracyjnej wybrani zostali pp.: St. Bac, St. Gieysztor, Wacław Klemensiewicz, Feliks Wójcicki-Daleszyński i St. Wołowski.

Wreszcie na delegatów na zjazd „Ogniwa“ wybrano pp.: St. Brzostowskiego, St. Gieysztora, Wacł. Klemensiewicza, Bol. Lutyka, Wit. Matuszewskiego, Romana Plenkiewicza i Józefa Skowronka.

Wniosek wydziału, dotyczący mianowania członków-protektorów zakończył walne zgromadzenie. Mianowano członkami protektorami wieczystymi: Henryka Sienkiewicza i prof. d-r Maksymiliana Thulliego, członkami zaś protektorami na rok 1906/7 pp.: d-r Fel. Gryzieckiego, Anielę Kielanowską, Anetę hr. Małyńską, Cecylię hr. Sołtanową, Franciszka Rawitę Gawrońskiego, Bujanowskiego, Czesława hr. Miączyńskiego, Feliksa Podlewskiego, Tomasza Siemiątkowskiego, Józefa Hłasko, Leopolda Konopackiego, d-r Kazimierza Lutosławskiego, Kazimierza Miśkiewicza, Białynia Hołodeckiego, inżyniera Wacława Rzepeckiego, inż. Stefana Nanowskiego, d-ra Tomasza Rajskiego, Mieczysława Zaderę Paszkudzkiego, d-ra Jakuba Moszkowicza, d-ra Walerego Serbeńskiego, d-ra Witolda Opolskiego, prof. d-ra Emanuela Macheka, d-ra Tytusa Kickiego, d-ra Teofila Stachiewicza, d-ra Kazimierza Trzcieniewskiego, d-ra Kazimierza Podlewskiego, prof. d-ra Romana Barącza, d-ra Zygmunta Stobieckiego, d-ra Henryka Mikolascha, Edwarda Brücknera i Aleksandra Milskiego.

— **Sprawy prasowe**. Na mocy postanowienia czasowego generał-gubernatora wojennego gubernii kaliskiej, m. Łodzi i powiatu łaskiego, redaktor tygodnika „Jedność“ p. Jan Sutorowski za artykuł p. t. „Krok wstecz“, zamieszczony w N-rze 8 tego pisma z dnia 21 b. m., skazany został na 1,000 rubli kary lub trzy miesiące więzienia.

W artykule tym władze dopatrzyły się fałszywego przedstawienia i oświetlenia sprawy, dotyczącej stosunków fabrycznych i zamykania fabryk.

— **Agitacya wyborcza w Galicyi**. Powszechnie szanowany obywatel, p. Józef Winnicki z Kasperowiec pod Zaleszczykami, padł ofiarą skrytobójczego postrzału, wymierzonego ręką hajdamacką. Został on wybrany na wyborcę z gminy Kasperowiec i miał spełnić swój obowiązek w d. 25 b. m. Skoro się o tem dowiedzieli radykalni agitatorowie ruscy, poczęli się panu Winnickiemu odgrażać, że nie doczeka wyborów, że zdechnie i t. d. Groźbę swoją spełnili w d. 18 b. m. Oto gdy p. Winnicki wracał w tym dniu wieczorem z Zaleszczyk do domu, napadli na niego trzej chłopi i jeden z nich strzelił na krótką odległość z pistoletu śrutem do p. Winnickiego. Strzał był celny; ranny padł zalany krwią na wózek. Poważne niebezpieczeństwo grozi życiu ofiary hajdamackiego teroru. Żandarmerya jest na tropie morderców.

— **Hojna ofiara**. Gustaw hr. Przeździecki podarował majątek Józefów Ustronie instytucyi Domu schronienia opieki Najświętszej Maryi Panny, której zadaniem, jak wiadomo, jest poprawa obyczajów dziewcząt i kobiet.

Majątek Józefów Ustronie zawiera około 20 włók i przedstawia wartość 100 do 120 tys. rubli.

Przewodnią myślą ofiarodawcy jest skierowanie nieszczęśliwych zbłąkanych istot do życia z naturą i uszlachetniającej pracy na roli, wśród której najprędzej zdołają powrócić do sił fizycznych i równowagi moralnej.

— **Dom polski w Charbinie**. Władze rosyjskie w Charbinie, w Mandżuryi zatwierdziły ustawę stowarzyszenia „Gospoda polska“.

Członkami założycielami nowej kulturalnej placówki polskiej na Dalekim Wschodzie są pp.: Babjański, M. Babjańska, Weber, Wincza, Wróblewski, Wyrzykowski, Gabrjel, Gejsztot, Golanowski, Grekowicz, Grabowski, Grochowski, Grotus, Dobrowolski, Dąbrowski, Dynowski, Zaremba, Klimowicz, K. Kmita, Korowaj, Łapiński, Leparski, Ostrowski, Plisowski, B. Roman, S. Roman, A. Strzelbicki i Szczawiński.

— **W nieobecności biskupa wileńskiego**. W ostatnich czasach w kancelaryi głównego naczelnika kraju w Wilnie, nagromadziło się mnóstwo podań o pozwolenie na budowę kościołów. Wszystkie te podania nie są posuwane dalej, a to skutkiem nieobecności biskupa. Pozwolenia na budowę kościołów, wydawane są przez głównego naczelnika kraju, po uprzedniem porozumieniu z biskupem.

— **Na Podlasiu**. Korespondent „Warszawskiego Dniewn.“ z Podlasia pisze: „Po ogłoszeniu ukazu o tolerancyi religijnej na Podlasiu przeszli na katolicyzm nietylko wszyscy byli t. zw. „oporni“ unici, lecz wielu takich, których uważano już za prawosławnych. Skutkiem tego, wiele cerkwi prawosławnych opustoszało o tyle, że z braku parafian niektóre, np. Witulin, Cycybor, Wogin, Rososz, wypadło zamknąć. Niemało też jest tutaj wsi i całych parafii, gdzie pozostały tylko niewielkie resztki parafian, oddanych narodowości rosyjskiej i cerkwi prawosławnej“.

— **Krwawe starcie**. W gminie carewskiej, gub. mińskiej, wynikło krwawe starcie na gruncie uchylenia się włościan od płacenia podatków. Dnia 5 b. m., w celu ściągnięcia ich, przybył wójt gminy z oddziałem policyi. Włościanie stanęli w obronie swego mienia, przeznaczonego na sprzedaż i napadli na strażników, złamawszy jednemu z nich rękę. Wówczas strażnicy odpowiedzieli salwą i w rezultacie trzech padło na miejscu, trzech zostało ciężko i wielu lżej ranionych. Na miejsce wypadku udali się gubernator i prokurator, którzy, po rozpatrzeniu sprawy, postępowanie policyi uznali za słuszne.

Ostatnie wiadomości.

—)(—

Z Portugalii. W Lizbonie głoszą, że rząd zamierza zwołać parlament.

Alpoin wygłosił odczyt publiczny, w którym oświadczył, że zdaniem jego monarchia może uratować się tylko wówczas, gdy wstąpi na drogę demokratyczną. Rząd obecny musi zabezpieczyć wolność publiczną.

Skandal w skupczynie serbskiej. Skupczyna serbska obradowała w poniedziałek nad sprawą apanaży dla następcy tronu. Gdy wreszcie pierwszy wiceprezydent Kosicz chciał zarządzić głosowanie, opozycya podniosła ogromną wrzawę i żądała, ażeby dyskusyę dalej prowadzono.

Wówczas przewodniczący, wzburzony, chwycił ze stołu sekretarza ciężki przycisk, chcąc nim rzucić na p. Prodanowicza. Uspokoił się jednak rychło i przycisk położył na miejscu.

Wrzawa trwała jeszcze czas pewien, poczem przewodnictwo objął prezydent Jovanowicz wśród oklasków opozycyi. Po przemowie jeszcze Stojanowicza przystąpiono do głosowania, przedtem jednak opozycya wraz z socyalistycznym posłem Łapcewiczem opuściła salę. Pozostali w izbie posłowie rządowi, wśród oklasków przyjęli w imiennem głosowaniu przedłożenie wszystkiemi głosami 83 obecnych posłów.

Następca br. Stengla. „Reichsanzeiger“ ogłasza uwolnienie ze służby sekretarza stanu br. Stengla, który przy tej sposobności otrzymał wielki krzyż Czerwonego Orła — i zamianowanie podsekretarza stanu w urzędzie poczt, Sydowa, sekretarzem stanu dla spraw skarbowych.

Równocześnie został Sydow pruskim ministrem skarbu i członkiem ministerstwa pruskiego.

Owacya dla cesarza Wilhelma. Do „Köln. Ztg.“ donoszą z Konstantynopola, że Turcya na okręcie wojennym wyszle osobną deputacyę, celem powitania cesarza Wilhelma imieniem sułtana, gdy monarcha niemiecki zawita na wyspę Korfu.

Sprawa Ulmo. Trybunał wojenny w Tulonie skazał oskarżonego o szpiegostwo Ulmo na dożywotnie więzienie i degradacyę.

Z delegacyi węgierskiej. Ostatnie posiedzenie delegacyi węgierskiej odbędzie się dnia 27 i 28 b. m.

Z sejmu węgierskiego. Na sobotniem posiedzeniu sejmu węgierskiego wygłosił p. Mezeffy 3 i pół godzinną mowę przeciw zmianie regulaminu i postawił wniosek z wezwaniem do rządu, ażeby natychmiast przedłożył reformę wyborczą na podstawie powszechnego, równego i tajnego głosowania, ażeby nowy parlament mógł obradować nad zmianą regulaminu.

P. Lene wniósł interpelacyę w sprawie agitacyi wszechniemieckiej na Węgrzech.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Audencya w Carskiem Siole a Koło Polskie.

Petersburg.— „Now. Wrem.“ podaje, że, zdaniem Koła polskiego, ono nie może przyjąć udziału w audyencyi, zanim nie udzielono mu prawa przemawiania w sprawie potrzeb kraju, w którym dotychczas trwa stan wojenny.

Polacy podobno mają uzyskać osobną audyencyę

Audyencya posłów w Carskiem Siole.

Petersburg.—W rozmowie ze współpracownikiem „Birż. Wied.“ Chomiakow potwierdził prawidłowość podawanych przez prasę wiadomości o audyencyi w Carskiem Siole, dodając, że on rozumie, iż wielu posłom nie udało się przyjąć udziału, gdyż odbyła się ona wskutek zabiegów prywatnych, lecz jego zdaniem w przyszłości wszyscy otrzymują możność stawienia się w Carskiem Siole, t. j. wszyscy ci posłowie, którzy dziś dla jakichbądź przyczyn nie będą mogli przyjąć udziału w audyencyi.

Petersburg.—„Riecz“ donosi, jakoby frakcya kadetów, ze względu na swe przekonania polityczne, jako opozycyi lojalnej, uznała za swój obowiązek oświadczyć, że kadeci zasadniczo pragną uczestniczyć w audyencyi, jeśli rzeczywiście sprawa audyencyi przeszła z rąk organizacyi partyjnej do prezydyum Dumy, a przez to samo ma cechę ogólno-parlamentarną.

Petersburg.—„Słowo“ potępia taktykę prawicy w sprawie audyencyi. Gdyby wszczęto tę kwestyę wyraźnie i godnie, nie byłoby mowy o ociąganiu się lub niechęci; lecz w innym zupełnie świetle przedstawia się ta sprawa, jeśli posłowie mają jechać do Carskiego Sioła pod przewództwem Krupienskiego i Bobrinskich. Postępowanie opozycyi jest jedynie słuszną odpowiedzią na taktykę prawicy.

Petersburg. — Milukow oświadczył współpracownikowi „Birż. Wied.“, że kadeci nie jadą do Carskiego Sioła dlatego, że tam nie ma być reprezentowana cała Duma z prezydyum na czele, lecz że audyencya ta została zainicyowana przez pewną grupę.

Echa procesu o pogrom kijowski.

Petersburg. — „Now. Wrem.“ podaje, że prokurator kijowskiej izby sądowej po przyjeździe do Petersburga wyjaśnił, że nie wykryto nikogo z organizatorów ruchu rewolucyjnego w Kijowie, ponieważ działali oni w ukryciu, a podczas zajść październikowych nie byli wykryci i aresztowani z powodu bezczynności w tym czasie policyi.

Proces w sprawie pogromu kijowskiego dał pewne uboczne wskazówki względem niektórych tylko podszczuwaczy.

Została też wyjaśniona rola dwóch żydów-rewolucyonistów, przeciw którym będzie wdrożone śledztwo i którzy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

„Swiet“ dodaje, że jest tu mowa o Ratnerze i Szlichterze.

Różne.

Petersburg. — „Birż. Wied.“ podają, że aresztowani uczestnicy wykrytego zamachu będą sądzeni przez sąd wojenno okręgowy.

Proces rozpocznie się jutro.

Petersburg.—Według danych departamentu podatków stałych w r. 1907, podatków tych wpłynęło 62,314,694 rb., czyli o 20,400,419 rb. mniej niż w roku 1906; podatków ziemskich gruntowych z włościańskich ziem nadziałowych wpłynęło 41,169,414 rubli, o 8,618,324 rb. więcej niż w roku 1906. Od właścicieli prywatnych z gubernii Rosyi europejskiej wpłynęło 37,152,393 rb., czyli 105% rocznej normy, w guberniach i obwodach kraju Zakaukaskiego 538,447 rb., czyli 62% rocznej normy; wykupowych zaległości wpłynęło 11,962,986 rb.; podatku stemplowego 47,186,127 rb., czyli o 2,000,000 rb. więcej, niż w roku ubiegłym; podatku przemysłowego i innych podatków handlowych w ciągu 11 miesięcy wpłynęło 75,767,330 rubli, czyli o 15,519,688 rb. więcej, niż w roku poprzednim.

Petersburg. — Została zalegalizowaną żydowska grupa narodowa.

Petersburg. — „Swiet“ podaje, że Ławra poczajowska ma zamiar zwrócić się do ludności z ankietą: „kto jest za samowładztwem, a kto jest przeciw?“

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada państwa.

Posiedzenie z dnia 13 lutego.

Posiedzenie otwarto o godzinie 2-ej m. 30.

Przewodniczy *Akimow*.

W posiedzeniu przyjmują udział: minister skarbu, wiceminister skarbu, Pokrowskij, zarządzający wydziału mierniczego, Czaplin, i ks. Wasilczykow.

Sekretarz państwowy odczytuje listę Najwyżej zatwierdzonych projektów praw, uchwalonych przez Radę i Dumę państwową, oraz oznajmia, że od Królestwa Polskiego obrany został Skarzyński.

Prezes pozdrawia po raz pierwszy obecnego na posiedzeniu Tiutczewa i proponuje mu podpisać ustanowioną przez prawo przysięgę.

Poczem, przychylając się do prośby ks. Trubeckiego, Rada udziela mu 3-miesięcznego urlopu.

Trubecki zrzekł się pobierania dyet przez cały czas urlopu.

Następnie bez dyskusyi jednogłośnie przyjęto następujące projekty praw:

1) o uzupełnieniu art. 372 ustawy o emeryturach i

2) o ustanowieniu na trzylecie 1907—1909 r. odliczeń na rzecz kas ziemskich.

Projekt prawa o zniesieniu pobieranego od ludności powiatu izmailskiego podatku „na utrzymanie dróg“, wywołuje uwagę *Krasowskiego*, który zaznacza niedorzeczność, zawartą w treści projektu, gdzie wymagane jest przedstawienie besarabskiej izbie skarbowej listy wszystkich właścicieli ziemskich przed dniem 1 września 1907 r., gdy już nastąpił 1908 r.

Z tego powodu, zdaniem mówcy, projekt prawa, po powtórnem zredagowaniu, winien być przekazany komisyi projektów prawodawczych.

Wniosek Krasowskiego został przyjęty większością głosów.

Rada przechodzi do rozważania uchwalonego przez Dumę projektu prawa o zmniejszeniu składu i etatu komisyi granicznej kraju zabajkalskiego wojska kozackiego.

Krasowskij doradza przekazać ten projekt komisyi wniosków prawodawczych, dla ściślejszego zredagowania, ponieważ w projekcie prawa nie wspomniano, jakim kosztem będzie utrzymywana komisya od dnia 1 go stycznia do dnia 1-go marca 1908 r.

10 członków Rady popiera wniosek Krasowskiego.

Zarządzający wydziału mierniczego, *Czaplin*, oponuje, zaznaczając, że etat komisyi zabajkalskiej jest Najwyżej zatwierdzony i do budżetu 1908 r. wniesiono odnośne sumy na utrzymanie tej komisyi w ciągu całego roku.

Teraz więc może być mowa tylko o zmniejszeniu w drodze prawodawczej etatu komisyi.

Krasowskij oświadcza, że twierdzenie Czaplina byłoby prawidłowe, gdyby budżet już był zatwierdzony, dotychczas wszakże jest on tylko preliminarzem budżetu.

Minister skarbu *Kokowcew*, oponując Krasowskiemu, zaznacza, że fakt zatwierdzenia lub niezatwierdzenia budżetu nie może mieć wpływu na omawiany projekt prawa.

Gdyby nawet budżet wcale nie został zatwierdzony, prawo o etatowych wydatkach na utrzymanie komisyi zabajkalskiej nie straciłoby przez to swej mocy obowiązującej.

Propozycyę Krasowskiego odrzucono znaczną większością głosów.

Rada przyjęła projekt prawa bez zmian. (Dok. nast.)

Audyencya posłów w Carskiem Siole.

Petersburg.—Dziś 304 posłów do Dumy państwowej udało się ekstracugiem do Carskiego Sioła. Po przyjeździe do pałacu, wprowadzeni zostali do wielkiej sali, gdzie ustawiono ich podług gubernii.

O godz. 2 min. 30 do sali wszedł Najjaśniejszy Pan. Posłowie wydali okrzyk „hura“. Po przywitaniu Najjaśniejszy Pan zwrócił się z następującą najmiłościwszą przemową:

„Rad jestem, że widzę was u Siebie i życzę wam powodzenia we wchodzącej, jak to widać, na prawidłowe tory pracy Dumy państwowej. Pamiętajcie, żeście zostali powołani przeze mnie do opracowania niezbędnych dla Rosyi praw i dla współdziałania ze Mną w sprawie utrwalenia porządku i prawdy. Ze wszystkich przedłożeń prawodawczych, wniesionych podług moich wskazówek do Dumy, uważam za najważniejsze przedłożenia prawodawcze w sprawie polepszenia włościańskich stosunków rolnych i przypominam o niejednokrotnych Mych oświadczeniach, że naruszenie czyjegokolwiek prawa własności nigdy nie będzie przeze mnie zatwierdzonem. Prawo własności winno być świętem i silnie utrwalonem przez prawo. Wiem, z jakiemi uczuciami i myślami przyszliście do mnie. Rosya w ciągu tysiąca lat rosła i mężniała przez gorącą wiarę ludzi rosyjskich w Boga, przez wierność Monarchom swoim i przez bezgraniczną miłość kraju. Dopóki uczucie to tkwi w sercu każdego człowieka rosyjskiego, dopóty Rosya będzie szczęśliwą, będzie pomyślnie wzmacniać się. Wespół z wami zanoszę modły do Boga, aby uczucia te stale były żywe w sercach rosyan i aby słońce szczęścia zaświtało nad naszym potężnym krajem rodzinnym“.

Po zakończeniu słów Najjaśniejszego Pana, znów rozbrzmiał okrzyk „hura“. Do sali weszła Najjaśniejsza Pani i Następca Tronu. Znów rozległ się okrzyk „hura“. Najjaśniejszy Pan, Najjaśniejsza Pani, a w środku pomiędzy nimi Następca Tronu podchodzili do posłów. W czasie tego Najjaśniejszy Pan zaszczycił wielu posłów swemi najmiłościwszemi słowy. Następnie Ich Cesarskie Mości przy pełnych zachwytu okrzykach „hura“ odeszli do dalszych komnat. W salach pałacowych podanem było śniadanie. Podczas śniadania posłowie wygłaszali toasty za zdrowie Najjaśniejszego Pana, Najjaśniejszej Pani, Następcy Tronu i Rodziny Cesarskiej. Potężnemi okrzykami „hura“ odpowiadano na toasty.

Po powrocie do Petersburga posłowie byli w katedrze Kazańskiej na nabożeństwie dziękczynnem.

Petersburg. — 75 ciu członków Rady państwa z prawicy i październikowców posłało do arcybiskupa wileńskiego Nikandra depeszę gratulacyjną, z powodu 300 nej rocznicy śmierci ks. Konstantego Ostrogskiego.

Warszawa. — Gen.-gubernator polecił wysiedlić z kraju 18 żydów, którzy przy pomocy reklam w różnych pismach, oszukiwali łatwowiernych i sprzedawali wszelkie rupiecie, jako to: zegarki z premiami, lustra z pozytywkami, gramofony i t. d.

Radom.—W powiecie radomskim złoczyńcy dokonali napadu na probostwo. Pragnąc zmusić księdza do wskazania, gdzie przechowuje pieniądze, rabusie oblali go naftą i podpalili; ksiądz ma oparzone twarz, ręce i nogi. Złoczyńcy zrabowali 2,600 rubli.

Tyflis. — Kilka poważnych firm niemieckich zwróciło się do dyrekcyi tyfliskiego ogrodu botanicznego, prosząc o nadesłanie próbek drzewa dębu kaukaskiego, które pragną nabyć zagraniczne fabryki mebli. Wysłano próbki czerwonego i białego dębu. Otrzymano propozycye, traktujące o sprzedaż lasów dąbowych w różnych miejscowościach kraju dla wywozu zagranicę.

Kielce.—Szczegóły napadu na pociąg na stacyi Tumlin są następujące: do wagonu podczas wypłacania przez urzędnika pensyi, rzucono trzy bomby i strzelano z „mauzerów“. Zabito żołnierza z ochrony, zraniono trzech żołnierzy, płatnika, naczelnika stacyi, jego pomocnika i zwrotniczego. Napastnicy, w liczbie 10 osób, po zrabowaniu 20,000 rubli, popsuli aparaty telefonu i telegrafu i na lokomotywie odjechali w kierunku Zagnańska.

Warszawa. — W pobliżu Kielc rzucono bombę pod wagon, w którym jechał płatnik kolejowy. Jeden żołnierz został zabity, siedmiu ludzi odniosło rany; pieniądze zostały zrabowane. Złoczyńcy odczepili parowóz i uciekli na nim.

Petersburg. — Na naradzie synodu o szkołach dwuklasowych postanowiono: zmienić nazwę obecnych szkół dwuklasowych na szkoły cerkiewno-nauczycielskie; pozostawić teraźniejszy program, przedłużając w nich za razem kurs szkolny do lat czterech. Osoby, które chlubnie ukończyły kurs i co najmniej przez dwa lata nauczały w szkołach elementarnych mogą bez składania specyalnego egzaminu otrzymać tytuł nauczyciela szkoły początkowej, lecz tylko po przedstawieniu radzie szkoły przychylnej rekomendacyi ze strony inspektora dyecezyalnego lub powiatowego. Do zarządu temi szkołami i do wykładania w nich nauki religii należy powoływać duchownych, nie posiadających parafii. Pensya ich ma wynosić 600 rb. rocznie. Personel nauczycielski ma się składać z czterech nauczycieli, pobierających po 600 rb. rocznie. Postanowiono również skasować posadę starszego nauczyciela; przyjmować uczni w wieku od 12 do 15 lat. Nauczycieli i nauczycielki należy wybierać z pośród osób, które ukończyły instytuty cerkiewno nauczycielskie, seminarya, a także seminarya i instytuty ministerstwa oświaty, lub średnie i wyższe zakłady naukowe.

Petersburg.— Najwyżej zatwierdzony został wniosek rady ministrów co do porządku mianowania i uwalniania generał-gubernatora finlandzkiego i jego pomocnika, a mianowicie; „Generał-gubernator finlandzki i jego pomocnik zostają mianowani i usuwani na mocy imiennych ukazów Najwyższych, wydanych do senatu rządzącego i na mocy rozkazów Najwyższych.

Lista imiennych Najwyższych ukazów powinna być doręczona generał-gubernatorowi finlandzkiemu i cesarskiemu sejmowi finlandzkiemu — dla wydania rozporządzeń, oraz ministrowi sekretarzowi stanu Wielkiego Księstwa Finlandzkiego—do wiadomości“.

Tyflis.—W mieszkaniu urzędnika kolei znaleziono narzędzia do wyrobu fałszywych pieniędzy i pieczątki partyi terorystów-komunistów. W innych domach wykryto bardzo wiele druków nielegalnych. Zaaresztowano kilka osób; między innemi trzech ekspropryatorów.

Petersburg.—Specyalna komisya izby sądowej, przy udziale przedstawicieli stanów, skazała byłego posła Nabokowa, redaktora pisma „Wiestnik Narodnoj Swobody“ na 500 rubli grzywny, za wydrukowanie całego szeregu rezolucyi partyi skrajnych, wśród których znajdowała się także deklaracya socyal-demokratycznej frakcyi parlamentarnej. Dziennik zamknięto na zawsze.

Orzeł. — W pobliżu stacyi „Ruskij Brod“ wykoleił się pociąg. Trzy osoby zabite.

Londyn. — Do izby gmin wniesiony został nowy bill szkolny. Projekt polega na zaprowadzeniu w przyszłości typu ogólnego dla szkół początkowych, znajdujących się pod pieczą zarządów gminnych. W czasie dyskusyi Balfour energicznie wystąpił przeciw przyjęciu projektu prawa.

Berlin.—Rząd doręczył członkom izby panów memoryał, w którym roztrząsa poprawki, poczynione przez komisyę izby panów w projekcie prawa o wywłaszczeniu. Rząd starał się dowieść, że pomienione poprawki nie mogą być przyjęte, gdyż utrudnią osadnictwo i energiczną obronę żywiołu niemieckiego w prowincyach wschodnich.

Rzym.—Ambasador francuski Barrère wydał ucztę na cześć admirała Ebenhardta i jego sztabu. Na uczcie znajdował się również ambasador Murawjow. Barrère wzniósł toast na cześć Cesarza rosyjskiego, króla włoskiego, oraz floty rosyjskiej i włoskiej. Ambasador rosyjski, dziękując Barrère'owi za serdeczne przyjęcie wzniósł toast za zdrowie prezydenta i ambasadora francuskiego w Rzymie.

Teheran. — Fery-Famil-basza, zebrawszy oddział wojska, wkroczył w nocy z niedzieli na poniedziałek do Soudżbułaku i przywrócił w mieście porządek. Do miasta przybył były gubernator, Iman-Kuli-Mirza.

Paryż. — W izbie posłów wznowiona została dyskusya nad projektem prawa o podatku dochodowym. Artykuł pierwszy kasuje cztery obecne rodzaje podatków; zamiast nich na zasadzie artykułu drugiego zaprowadzony zostaje ogólny podatek dochodowy wraz z opodatkowaniem dodatkowem dochodów głowy rodziny.

Londyn. — Po odtrąceniu wydatków na armię indyjską, preliminarz wydatków ministerstwa wojny określono na 27,459,000 funtów st. Wojska regularne, prócz wojsk indyjskich będą liczyły 185,000 ludzi zamiast 190,000. Wojska indyjskie powiększono o 188 ludzi.

Wiedeń.—Delegacya austryacka przyjęła wniosek powiększenia pensyi oficerom i szeregowcom.

Praga. — Przy ściślejszych wyborach do sejmu czeskiego wybrano od gmin wiejskich prezesa klubu czeskiego, Kramarza, hrabia Sternberg został przegłosowany.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Mikołajów.—Nastrój rynku jest mocny. Pszenica w naturze 9 p. 4 f. 1 rb. 28 k.; żyto w naturze 9 pud. 1 rb. 08 kop.; jęczmień $88\frac{1}{4}$ — $90\frac{1}{4}$ kop.

Odesa. — Nastrój spokojny. Pszenica odeska «ulka» w naturze 9 p. 30 f. 1 rb. 27 kop.; żyto w naturze 9 p. 15 f. 1 rb. 06 kop.; owies 80 kop.; jęczmień 86 kop., kukurydza stara 78 kop., nowa 76 kop.

Podwołoczyska.—Nastrój małoczynny. Groch biały zwykły 1 rb. 09 kop.—1 rb. 34 kop., «Wiktorya» 1 rb. 40 kop. — 1 rb. 53 kop., mak niebieski 4 rb. 09 kop.—4 rb. 34 kop., gryka 98 k. —1 rb. 02 kop.

Warszawa. — Usposobienie słabe. Pszenica 1 rb. 35 kop. — 1 rb. 46 kop., żyto 1 rb. 10 k. —1 rb. 20 kop., owies 83—95 kop.

Rewel.—Nastrój słaby. Żyto 1 rb. 18 kop.— 1 rb. 21 kop., owies zwykły w naturze 73/75 f. 84—88 kop., owies 80/90 f. 88—92 kop., owies średni 86 — 89 kop., owies wysoki w naturze 98/100 f. 89—93 kop., pszenica w naturze 130 f. 1 rb. 20 k.—1 rb. 22 kop.

Libawa. — Nastrój słaby. Owies biały zwykły 80 kop., owies czarny 78—$78\frac{1}{2}$ kop.

Królewiec. — Usposobienie z żytem wzmacnia się, z owsem słabnie, z gryką stałe. Ceny: żyto 1 rb. $18\frac{1}{4}$ kop. — 1 rb. $19\frac{7}{8}$ kop., owies biały zwykły $75\frac{1}{2}$ kop., gryka 1 rb. 10 kop., otręby pszenne grube 8[illegible]—$87\frac{1}{4}$ kop., średnie [illegible]— $81\frac{7}{8}$ kop., drobne 72 — [illegible] kop., otręby żytnie $75\frac{7}{8}$ — $81\frac{7}{8}$ kop., bób koński 94 kop. — 1 rb. $05\frac{3}{8}$ kop., groch «Wiktorya» 1 rb. $25\frac{1}{8}$ kop. — 1 rb. $55\frac{1}{2}$ kop., siemię lniane 1 rb. $47\frac{7}{8}$ kop. — 1 rb. $51\frac{5}{8}$ kop., rzepak 2 rb. $04\frac{3}{4}$ kop. — 2 rb. $08\frac{1}{2}$ kop.

New-York. — Pszenica ozima czerwona za gotówkę 1 rb. $18\frac{3}{8}$ kop., na maj 1 rb. $20\frac{7}{8}$ k., na czerwiec 1 rb. $14\frac{3}{8}$ kop., kukurydza na maj $87\frac{5}{8}$ kop., na lipiec $84\frac{7}{8}$ kop.

Londyn. — Pszenica północno-amerykańska na marzec 1 rb. $17\frac{3}{4}$ kop.; w pełnych ładunkach jęczmień noworosyjski na luty—marzec 1 rb. $33\frac{3}{8}$ kop. w podaży; w ładunkach częściowych owies libawski na luty i marzec $84\frac{1}{4}$ kop. w podaży; siemię lniane nomin. 1 rb. $96\frac{3}{4}$ kop.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

NADESŁANE.

Dnia 8 czerwca 1907 roku w Dorohusku nad Bugiem, ziemi chełmskiej, gub. lubelskiej, rozpoczęliśmy budowę kościoła i plebanii, polecając to ważne dzieło opiece Matki Najśw., której cudowny obraz posiada nasza tymczasowa kaplica.

Przy nader wielkich wysiłkach na 1 listopada mury i dach gmachu zostały wykończone i przed zimą pokryte blachą cynkową. Dziś jednak, gdy się zbliża wiosna, jesteśmy w nader przykrem położeniu, bo mając już przeszło dwa tysiące rubli długu, nie możemy marzyć o przystąpieniu do dalszych robót, które pochłoną około sześciu tysięcy rubli. Jeżeli nieraz w takich wypadkach parafie zamożniejsze uciekały się do ofiarności publicznej, tembardziej ta maleńka i biedna parafijka Dorohusk, położona w Chełmszczyźnie na samych kresach Królestwa, ośmiela się pukać do serc naszych rodaków: «wesprzyjcie bracia polacy to ciężkie przedsięwzięcie swym groszem i dopomóżcie małej garstce katolików skończyć ten dom Boży».

Parafia Dorohusk egzystuje paręset lat, o czem świadczy wyżej wspomniany obraz Matki Najśw. ofiarowany parafii Dorohusk w 1718 r. przez proboszcza Świerżowskiego. Gdy w 1875 roku kasowano wiele parafii na Rusi, temu smutnemu losowi uległa i parafia Dorohusk, a biedni ludziska przeszło trzydzieści lat pozbawieni świątyni, musieli szukać pociechy religijnej w sąsiedniej, o trzy mile odległej parafii.

Dziś dzięki tolerancyi religijnej, pozwolono wskrzesić dawną parafię Dorohusk, ale nie prędko da się usunąć to zło, jakie się wkradło pośród późniejszego pokolenia, które rzadko kiedy miało sposobność słyszeć w ojczystym języku o Bogu i prawdzie.

Niechże ta okoliczność będzie pobudką dla zacnych serc naszej braci w rozmaitych zakątkach kraju do ofiary wedle możności i stanu, a Bóg będzie zapłatą nader wielką.

Dorohusk, przez Chełm, gub. lubelska

Ksiądz Wacław Krasuski.

T-wo Akcyj. Wł. DOLIŃSKI w Kijowie

ul. Fundukiejowska Nr 5. Filie **w Kozintynie i Aleksandrówce,** pow. czehryńskiego.
Poleca: **Garnitury parowe młocarniane** najnowszych konstrukcyi firmy angielskiej **„Ruston Proctor & C-o"**. (Wysokie nagrody oraz dwa medale złote w Paryżu, wysokie **nagrody** na wystawach wszechświatowych w Paryżu i Bukareszcie w r. 1906).



Pługi parowe i młocarnie z przyrządami do podawania snopów o wielkiej wydajności, firmy amerykańskiej **Gaar Scott & C-o. Przerywacze do buraków Rud. Sacka** z nożami ulepszonymi podług wskazówek **ostatniego konkursu. Walce** amerykańskie systemu **„Cambel"** dla zatrzymania **wilgoci** w roli. **Naftowe** motory **„Herkun"** dla **młynów, warsztatów** instalacyi **elektr.** etc. **Narzędzia i maszyny** rolnicze krajowych i zagranicznych fabryk. 692—5—2

„Dziennik Wileński"

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Najtańsze pismo polskie codzienne na Litwie!

Pismo daje pełny obraz życia i dążeń społeczeństwa polskiego na Litwie.
W kwartale I-szym roku 1908 „Dziennik Wileński" rozpocznie druk najnowszej powieści

HENRYKA SIENKIEWICZA

osnutej na tle stosunków współczesn. p. t.:

„PONAD ŻYCIEM".

„Dziennik Wileński" podaje własne korespondencye i telegramy z Dumy państwowej i Rady państwa.

W dziale naukowym i literackim „Dziennik Wileński" ma zapewnione współpracownictwo pierwszorzędnych sił polskich

Dział korespondencyi systematycznie jest rozszerzany; pismo posiada stałych korespondentów we wszystkich stronach Litwy, a także w innych dzielnicach polskich i w większych środowiskach za granicą i zamieszcza gruntowne i szczegółowe informacye o życiu umysłowem, politycznem i ekonomicznem w kraju i za granicą.

Od połowy grudnia r. u. „Dziennik Wileński" został znacznie **powiększony**. Zwiększenie pisma umożliwi nam rozszerzenie obecnych działów i wprowadzenie nowych.
Wobec powiększenia numeru i kosztów wydawnictwa od dnia 1 stycznia 1908 r. warunki prenumeraty będą następujące:

	w Wilnie:	Na prowincyi:	Zagranicą:
rocznie	6 rb. — kop.	8 rb. — kop.	12 rb. — kop.
półrocznie	3 rb. — kop	4 rb. — kop.	6 rb. — kop.
kwartalnie	1 rb. 50 kop.	2 rb. — kop.	3 rb. — kop,
miesięcznie	— rb. 50 kop.	— rb. 70 kop.	1 rb. — kop.

Za odnoszenie do domu dopłaca się rocznie 1 rb., miesięcznie 10 kop. Zmiana adresu 20 kop. Numer pojedyńczy 5 kop.

Nowość! Prenumerata tygodniowa w Wilnie **15 kop.** z odnoszeniem do domu. **Nowość!**

Adres Redakcyi i Administr. „Dzien. Wileńsk.": Wilno, ul. Dominikańska № 17.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: filie, księgarnie, biura ogłoszeń i osoby upoważnione.

SKŁAD HERBATY

Bazylego Klimuszyna

oraz innych firm. Kreszczatik Nr 58 obok mag. Jindżyszka poleca pp. amatorom **świeży transport herbaty** specyalnie sortowanej, z ustępstwem lub z dołączeniem premium oraz kakao, czekolada, kawa i cukierki z najlepszych fabryk. Dostawa do domu **bezpłatna.** 647-50-4

Pierwszy Polski Magazyn Płócien w Kijowie

Kreszczatik Nr 37, wprost Funduklejewskiej,
byłego współpracownika firmy „ŻYRARDÓW"

WŁADYSŁAWA IWANOWSKIEGO

poleca:
płótna, bieliznę męską i damską,
kołdry, ciepłe chustki, pledy,
ciepłą bieliznę, pończochy, skarpetki,
kołnierze, krawaty, spinki
i inną galanteryę.

Sławuckie burki **płaszcze od deszczu**

Przyjmuję obstalunki na bieliznę. **Wyroby zakopiańskie**
Na czas kontraktów ceny zniżone. 585—10—4

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż przywiozłem na kontrakty w wielkim wyborze: **Materye jedwabne** na suknie i bluzki. **Dywany:** persk., tekińsk., kaukask. **Portyery, Szlafroki, Materyały burkowe i Obuwie. Chustki orenburskie od 50 kop. sztuka.**

Dom kontraktowy, na dole I-szy pokój
KAUKASKI MAGAZYN

Szarfy od 40 kop. Chustki męskie i damskie od 1 rb. Wyroby srebrne. **Pantofle pięknie haftowane od 1 rb. Gotowe meble wschodnie.** Wazy staroświeckie, dywany i inne przedmioty. Bluzki pięknie haftowane od 1 rb.
Prosimy przekonać się o **dobroci gatunku i taniości towaru.**
539—10—5 **P. LISIN.**

T-wo Henry Smith i S-ka

Składy Instytucka 4. Bezakowska 30 wprost foksalu

poleca

motory naftowe

pierwszorzędnej fabryki **Petter i S-wie** znacznie ulepszonej konstrukcyi. Ceny niższe niż wszelkich innych motorów naftowych ruskich i zagranicznych fabryk; daje się zupełna gwarancya.

MAGAZYN BIELIZNY

ŁACINNIK

Poleca na sezon w wielkim wyborze **bluzki szwajcarskie, suknie oraz wstawki** najnowszych deseni. **Koronki, pończochy, chustki. Na czas kontraktów na wszystkie towary rabat.** 681-100-2 **INSTYTUCKA Nr 12.**



Główny skład wyłącznie szwajcarskich jedwabnych sit, nagrodzonych najwyższemi nagrodami na wszechświatowych wystawach.

S. Zusman

KIJÓW, Kreszczatik Nr. 11. Telefonu Nr 851.
Firma egzystuje od 1888 roku.
Maszyny młynarskie i wszelkie do nich przybory.
Przedmioty techniczne i elektryczne.
Adres dla listów: S. Zusman. Dla depesz: Zusman. 648„

Pomóżcie staremu choremu, z powodu podeszł. wieku i choroby pracy dostać nie mogę, przymieram z głodu i chłodu, pomóżcie proszę choremu staremu. Redakcya „Dz. Kijow." dla starego. 518—5—5

Nauczycielka z Warszawy bez francuskiego i muzyki, specyalność matematyka, doskonałe świadectwa — Ołdakowska Sobolówka, pod. gub. Petraszówka. 63-33-2

Gospodarz średnich lat prosi o pracę. Kijów, Michajłowska Nr 5, (mleczarnia). 78-10-16

Poznańczyk poszukuje dzierżawy folwarku około 15 włók z łąkami w kulturze. Szczegółowe opisy i warunki: Warszawa, Nowogrodzka 41 m. 2. 619-3-3

Młody człowiek, polak, poszukuje posady ekonoma lub pomocnika rachmistrza przy wzorowem gospodarstwie, ma poważne rekomendacye. Żona może zająć się domową gospodarką, pocz. Obodówka, gub. podolska, Stefanowicz. 621-4-3

Sprzed. majątek w pszennej glebie 300 dzies., zabudowany, blizko kolei. Poczt. skrzynka 262. 10-551-4

Do sprzedania dwa polskie majątki. Skrzynka pocztowa 262. 346—10—10

Mechanik, praktyk, kilkonastol. świadectwa, rekomendacye chlubne, prosi o posadę, listy Redakcya „Dziennika Kijow." dla A. A. K. 635—4—1

Służąca polka z dobremi świadectwami, przyjezdna z Warszawy, i mąż rzemieślnik poszukuje miejsca szwajcara, woźnego i t. p. posiada 3-y klasowe wykształcenie. Wiadomość: Bib.-Bulwar 24 u Jana Kozłowskiego. 717—3—1

Ogier

reproduktor I kl. pełnej krwi, syn Master-Kildara i Foli bez najmniejszej wady, 7 letni 3 werszki, skarogniady, pyszny koń wierzchowy i zaprzęgowy do sprzedania u Stefana Dersewille w Pasynkach, kolej i poczta Jaroszynka. Potomstwo widzieć można na miejscu. Cena 800 rb. Tamże do sprzedania nasienny jęczmień „Hanna", owies „Ligowo", groch woskowy. 716—8—1

Samodziałki

z gub. **Kowieńskiej,** majątku Szetejnie w rodzaju angielskim „Homespun" na damskie i męskie ubrania. Sala kontraktowa, 1-sze piętro, pokój przed restauracyą. 705-4-1



Tarliska karpi polskich

(Galizische Karpfen)

B-ci Z. i J. Jakubowskich

w DAŃKÓWCE.

Od poczty i st. kolej. Rachny o 18 wiorst, od miasteczka Peczara o 1 i pół wiorsty; filia zaś w Komarowie o 4 wiorsty od poczty i st. kol. Woronowica, a 16 wiorst od st. Winnica, podolskiej gub. według systemu DUBISZA, z trzykrotnem przesadzaniem pierwszego lata. — Bliższe wskazówki co do sprzedaży i transportu zarybku i kroczków, jak również objaśnienia i rady w sprawach rybnictwa udziela hodowca ustnie, bezinterosownie, między 11-ym a 29-ym lutego od godz. 9-ej do 10 i pół rano w Kijowie, Bibikowski-Bulwar Nr 4, m. 9. 734—4—1

„Promyk nadziei"

a skutecznego usunięcia chwastów, skorupy, demoralizacyi robotnika, podniesienia urodzaju i wydajności daje

Grzebień polski

patentowany przyrząd do obrabiania buraków i innych okopowych, opartego na nowych racyonalnych zasadach. Wspulchnia znakomicie całą powierzchnię, nie rozpryskuje i **nie osusza** ziemi, nie zostawiając **niewzruszonego pasa** przez co zapobiega zejściu chwastów nasiennych, a dając więcej powietrza ziemi zwiększa urodzaj i wydajność przy zmniejszeniu 50—80% robotnika. Opis przyrządu i objaśnienia zasady wysyłam franco.

ZYGMUNT JAKUBOWSKI

Z zamówieniami na „Grzebień polski" proszę udawać się do firmy

Akc. Tow. „Filwerth & Dêdina" w Kijowie.

INŻYNIER

Zygmunt Rodakowski

WE LWOWIE.
ODDZIAŁ KIJOWSKI Sofijowska Nr 16.

Instalacya Wodociągów i Kanalizacyi

Urządzenie łazienek.

CENTRALNE OGRZEWANIE i WENTYLACYA.
W instytucyach Społecznych, w domach prywatnych, MAJĄTKACH itp.
Przeciwpożarowe urządzenia.
Sporządzenie projektów—zestawienie kosztorysów na każde żądanie.
Więcej jak 900 instalacyi wykonano od 1900 roku. 695-„-2
Zupełna gwarancya. **Poważne referencye.**

„Grand Café"

Wielka kawiarnia giełdowa. Plac Dumski Nr 3 (w domu hotelu Rosya) telef. Nr 1931 **jedna z pierwszorzędnych kawiarni miejscowych, największa sala** (dług. sali 25 sążni) przeszło 100 stołów 2 telefony.
Wieczorami przygrywa orkiestra rżnięta, **kolacye**, piwo, szachy, domino, bilardy, gazety i tygodniki.
Codziennie pierwszorzędny kinematograf, zmiana obrazów 2 razy tygodniowo.
Otwarte do g. 2-ej w nocy 667-10-3

PRAWDZIWA BIELIZNA SZWEDZKA „KOMPOZYCYA"

sprzedaż hurtowa i odręczna tylko w mag. T-wa „Wejze i Port"

Kijów, Puszkińska Nr 11b. 1758-200-133

Otwarta filia **NOWO-CENTRALNEJ MLECZARNI** **Kreszczatik Nr 33,** wprost mag. Septera, telefon 1,471.
Nabiał, kawa, czekolada, herbata. Dzienniki i pisma ilustrowane. 733-6-1

Rury

miedziane i mosiężne angielskie

FABRYKI:

Alen Everitt & Sons

W BIRMINGHAM.
Poleca ją JEDYNI REPREZENTANCI na Królestwo i Cesarstwo

Krzysztof Brun & Syn

w Warszawie, Plac Teatralny.
Adres w Kijowie podczas kontraktów: Kreszczatik, Grand-Hôtel.

ROK XXXII ISTNIENIA.

Najtańsza i najobfitsza ilustracya dla rodzin polskich

„LECHITA"

Z bezpłatnym dodatkiem powieściowym co tydzień.
52 arkusze rocznie.
Obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową, wiedzę gruntowną w formie popularnej, politykę, wychowanie, słowem wszystko, co stanowi potrzebę umysłu inteligentnego.
Szczególniej uwzględnia dzieje ojczyste.
W r. 1908 drukuje powieści: historyczną **Kazimierza Glińskiego „Zaloty króla Jegomości"**; społeczną **Henryka Zbierzchowskiego „Literat"** Nowele: **Elizy Orzeszkowej, Maryi Rodziewiczówny, Zuzanny Rabskiej, Jerzego Orwicza, Stanisława Ostrowskiego.** Poezye: **Gomulickiego, Kasprowicza, Or-Ota** i innych wieszczów. Opowiadania historyczne: **Kazimierza Bartoszewicza, Maryana Dubieckiego, Aleksandra Kraushara, Walerego Przyborowskiego, Michała Synoradzkiego. Szkice przyrodnicze i psychologiczne prof. d-ra Ochorowicza. Fejletony społeczne K. Bartoszewicza, Z. Dębickiego, W. Gomulickiego, M. Synoradzkiego, J. Ursyna.**
W dziale ilustracyjnym: reprodukcye obrazów **Matejki, Siemiradzkiego, Brandta, Kossaków, Fałata** i innych mistrzów swojskich, a także **najcelniejszych dzieł** mistrzów cudzoziemskich.
Muzeum Pamiątek Narodowych: pomniki, gmachy, miejscowości historyczne, portrety znakomitych mężów i t. p.
W bezpłatnym dodatku powieściowym—**utwory najwybitniejszych autorów polskich: J. I. Kraszewskiego, W. Łozińskiego, Sowińskiego** i **innych.**

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50.	Kwartalnie	„ 2

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.
Adres redakcyi i administracyi:
Warszawa, Plac Warecki 4.

„Drukarnia Polska"

w Kijowie, Proreżna 9. Tel. 1672.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.
Ceny umiarkowane.

Zamówienia wagonowe

na

Jarą syberyjską pszenicę do siewu:

1) Ruską syberyjską Girkę, 2) syberyjską Białoturkę i 3) t. zw. „Piererod" szklistą czerwoną, przyjmuje

Bronisław FUDAKOWSKI

KIJÓW, Błagowieszczeńska 49.
Warunki komunikują się na żądanie.
381—„—5

Dwór wiejski

o 12 ładnych, wysokich, jasnych pokojach z ogrodem spacerowym, murow. stajn. i woz., lodown., loch. i t. d.; odległy o milę od Kamieńca-Pod. jest do sprzedania. Szczegóły listownie: Kamieniec-Pod., skrzynka pocztowa Nr 14. 526-3-2

Biuro pracy Rz.-Kat. Tow. Dobr.

Rekomenduje nauczycielki, bony, klucznice, szwaczki, oficyalistów, kasyerki i wszelką służbę domową. Mała Żytomierska 8, otwarte od g. 10—5, kuratorka zarządzająca: Lucyna Frepont

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Zimowy).

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Bałystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o godz. 8 zrana, przychodzi o godz. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. w., przych. o godz. 11 m. 08 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 7 m. 45 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 m. 25 w., przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godz. 4 m. 40 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 05 zrana.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 po poł., przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk. Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 10 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Kursk, Woroneż—odchodzi o godz. 7 m. 20 wiecz., przych. o godz. 11 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug—odchodzi o godz. 12 m. 15 w nocy, przych. o godz. 7 m. 10 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 12 w. przych. o godz. 8 m. 55 zrana.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 8 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 48 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Od Redakcyi i Administracyi.

TRZECI ROK ISTNIENIA.

„Dziennik Kijowski“, pierwsze i jedyne polskie pismo codzienne na Rusi poświęcone sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym, wychodzić będzie **w roku 1908 na warunkach dotychczasowych.**

Coraz większe moralne i materyalne poparcie społeczeństwa naszego i stałe zwiększanie się koła prenumeratorów i czytelników „Dziennika Kijowskiego“ daje możność przystąpić do **dalszych ulepszeń w treści i układzie pisma.**

Specyalnie zwróconą będzie uwaga na działy: **informacyjny i literacki.**

Dział **telegramów własnych** znacznie został rozszerzony.

Również informacye **ekonomiczne** prowadzone będą szybko i regularnie.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski“ pomieszczać będzie w odcinkach utwory beletrystyczne, oryginalne i tłumaczone, przeglądy i sprawozdania literackie i artystyczne, kroniki z życia zagranicznego, fejletony.

Wobec wprowadzonych zmian i ulepszeń redakcyjnych, administracya „Dziennika Kijowskiego“ postanowiła wprowadzić niezbędne techniczne ulepszenia: w pierwszym zaś rzędzie zamianę maszyn płaskich na rotacyjne, co umożliwi pomieszczanie w piśmie ostatnich wiadomości telegraficznych, nadchodzących w nocy.

Dla dokładnego uregulowania nakładu i uniknięcia zwłoki w nadsyłaniu pisma prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty.

W zawiadomieniach o odnowieniu prenumeraty prosimy wskazywać **dokładny** i czytelnie napisany **adres.**

Od Nowego roku wychodzić będzie zamiast tygodnika „Głos Polski“ miesięcznik p. t.

„PRZEGLĄD NARODOWY“

pod kierownictwem Zygmunta Balickiego, przy współudziale znacznie rozszerzonego koła współpracowników „Głosu Polskiego“. **„Przegląd Narodowy“** będzie pismem poświęconem ogólnym zagadnieniom kultury i polityki narodowej oraz budzeniu myśli w kierunku teoretyczno-programowym, stać przeto będzie poza sprawami polityki bieżącej i względami stronniczymi.

Nr 1 ukaże się w pierwszej połowie stycznia i zawierać będzie artykuły: Z. Balickiego, S. Bukowieckiego, R. Dmowskiego, W. Konopczyńskiego, A. Sadzewicza, J. Kisielewskiej i in.

PRENUMERATA WYNOSI:

W Warszawie:		Z przesyłką pocztową:	
rocznie	rb. 8	rocznie	rb. 10 kop. —
półrocznie	„ 4	półrocznie	„ 5 „ —
kwartalnie	„ 2	kwartalnie	„ 2 „ 50

Za odnoszenie do domu dopłaca się 15 kop. kwartalnie.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie zamówień i przedpłaty celem uregulowania nakładu.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasiliczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej